OSTATNIE WIADOMOŚCI

INDONEZJA: Korespondent Reutera donosi o starciach, jakie miały miejsce między Holendrami a Indonezyjczykami na wyspach Borneo i Celebes.

CHINY: Jak donosi agencja „Sinhua", dowództwo chińskiej armii ludowej w Mandżurii ogłosiło powszechną mobilizację.

WŁOCHY: 180 b. partyzantów włoskich udaje się na dwumiesięczny pobyt do Warszawy. Partyzanci włoscy pragną wziąć udział w odbudowie stolicy Polski.

U. S. A.: Kpt. ODOM wrócił do Chicago, kończąc w ten sposób swój lot dookoła świata, który trwał ponad trzy dni.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Wyd. C Cena 2 zł. 6 str.

Nr. 220 — (891) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, wtorek, 12 sierpnia 1947 r. Rok V.

Kupon konkursowy Nr. 43

Istotny cel konferencji w Waszyngtonie

Kapitaliści USA chcą umocnić swe pozycje w Zagłębiu Ruhry

Nieustępliwe stanowisko Departamentu Stanu

Waszyngtoński korespondent Agencji Reutera podaje, że w kołach politycznych oczekuje się, że na konferencji anglo - amerykańskiej plan socjalizacji kopalń węgla zostanie prawdopodobnie odłożony na czas nieokreślony.

Amerykanie będą się domagali odłożenia planu socjalizacji na później i ustanowienia tymczasowej władzy, która będzie kierowała odbudową Zagłębia Ruhry. Amerykanie przewidują, że będą mieli decydujący wpływ na decyzje, jakie prowizoryczna władza poweźmie.

Korespondent Reutera donosząc o tym podaje, że Zagłębie Ruhry stanie się terenem otwartym dla amerykańskiego kapitału. W kołach amerykańskich utrzymuje się, że Departament Stanu nie zamierza odstąpić od swojego stanowiska w sprawie porządku dziennego konferencji. Konferencja zajmie się więc sprawą węgla niemieckiego oraz problemami, związanymi z odbudową kopalń węglowych.

ANGLO-RADZIECKIE rozmowy handlowe WZNOWIONE

LONDYN, poniedziałek.

Brytyjski minister handlu zamorskiego, Harold Wilson oznajmił wczoraj, że rządy sowiecki i brytyjski postanowiły wznowić rokowania handlowe, które niedawno utknęły na martwym punkcie. Inicjatywa w tej sprawie wyszła od W. Brytanii.

Wilson zaprzeczył pogłoskom, jakoby W. Brytania nie chciała wznowić rokowań, działając pod presją Stanów Zjednoczonych.

W kołach politycznych Londynu twierdzą, że rząd będzie się bronił przed dalszym uzależnieniem gospodarki brytyjskiej od kapitału USA i że decyzja ponownego zwrócenia się do Moskwy o podjęcie rokowań zerwanych poprzednio z powodu nieustępliwego stanowiska Londynu jest wyrazem takiego stanowiska rządowego.

Złe zbiory w Anglii

Korespondent Agencji Reutera stwierdza, że horoskopy zbiorów żyta w Wielkiej Brytanii są niedobre. Przyczyną złych zbiorów są ciężkie opady śnieżne, jakie miały miejsce w styczniu br. oraz wielkie powodzie, na wiosnę br. Nadto w niektórych okręgach trwała w tym roku przez kilka tygodni posucha. Sytuację na wsi brytyjskiej pogarsza brak sił roboczych.

PARYŻ, poniedziałek.

Prezydent republ. rządu hiszpańskiego Barrio otrzymał w dniu wczorajszym telegraficzną depeszę od przebywającego w Meksyku b. premiera **GIRALA**, w której ten odmawia zaproszeniu utworzenia nowego rządu.

Protest Francji poskutkował ale... NIEZUPEŁNIE

WASZYNGTON, poniedziałek.

Departament Stanu USA wysłał zaproszenie do rządu W. Brytanii oraz Francji w sprawie odbycia rozmów nad zagadnieniem kierownictwa i kontroli przemysłu Zagłębia Ruhry. Jak donosi korespondent waszyngtoński Sunday Times, zaproszenie wysłane do rządu francuskiego jest następstwem protestu, rządu francuskiego, przeciwko jakiemukolwiek podejmowaniu decyzji w sprawie Zagłębia Ruhry przed uprzednim rozważeniem stanowiska Francji. Należy zaznaczyć, iż rozmowy te nie mają nic wspólnego z naradami angielsko-amerykańskimi w sprawie produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry, które rozpocząć się mają we wtorek.

Dotychczasowe wyniki konferencji paryskiej

PARYŻ, poniedziałek.

Państwa, biorące udział w konferencji paryskiej, przesłały już odpowiedzi na pytania, zawarte w odpowiednim kwestionariuszu. **Otrzymano również odpowiedzi od zarządu strefy francuskiej, amerykańskiej i brytyjskiej w Niemczech.**

Komisja techniczna, analizująca odpowiedzi, zakończy swe prace w ciągu 12 dni. **Następnie komisja koordynacyjna przystąpi do przygotowania sprawozdania dla rządu amerykańskiego.**

Amerykański teatr marionetek



Katastrofa kolejowa w Anglii 75 ofiar

LONDYN, poniedziałek.

NA LINII LONDYN — LEEDS EKSPRES ZDERZYŁ SIĘ Z POCIĄGIEM JADĄCYM W PRZECIWNYM KIERUNKU. W WYNIKU KATASTROFY 15 OSÓB ZOSTAŁO ZABITYCH, A 60 ODNIOSŁO RANY.

IMPORT koni szwedzkich

Związek Samopomocy Chłopskiej sprowadza w ramach umów handlowych ze Szwecji **10.000** sztuk koni użytkowych. W dniu 7. bm. nadszedł już do portu gdyńskiego statek **„Phoenix"** z 328 końmi.

Zakup koni w Szwecji przeprowadza z ramienia Związku Samopomocy Chłopskiej, wydział handlu zagranicznego „Społem" przy współudziale przedstawiciela Związku Samopomocy Chłopskiej.

Odbiór koni w porcie polskim odbywa się komisyjnie. Związek Samopomocy Chłopskiej nie przyjmuje sztuk uznanych przez lekarza weterynarii za chore i niezdolne do pracy.

Konie z importu szwedzkiego rozprowadzane są za pośrednictwem wydziału przymysłowo-rolnego „Społem" w myśl dyspozycji Zarządu Głównego ZSCh.

Konie szwedzkie przeznaczone są przede wszystkim na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

ZŁODZIEJE MIENIA PUBLICZNEGO do obozu pracy

Komisja Specjalna w Bydgoszczy skazała na 9-miesięczny pobyt w obozie pracy **Aleksandra Kaźmierczaka**, który pracując na poczcie w dziale paczek niedoręczonych przywłaszczył sobie różne przedmioty z tych paczek.

Taką samą karę otrzymała **Janina Budniarska**, która w tymże Urzędzie z niedoręczonych paczek amerykańskich również przywłaszczyła sobie różne przedmioty.

Na dwa lata pobytu w obozie pracy w **Milencinie** skazany został **Kazimierz Dowlarz**, b. pracownik Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego w Łodzi, który z magazynów **Lloyd'u** bydgoskiego skradł kilka worków garbnika zagranicznego. Na 18 miesięcy obozu pracy skazany został b. kierownik młynów lubickich „Społem" **Włodzimierz Wasilewski** za niezaksięgowanie przychodu i sprzedaży zboża. 4 miesiące obozu pracy otrzymał kupiec **Jan Kucharski** z Piotrkowa Kujawskiego, który w czasie gdy powszechnie brak było na rynku proszku do prania, ukrył 525 kg tego artykułu w celach spekulacyjnych.



Nasi kawalerzyści okrywali się na przestrzeni dziejów nieśmiertelną sławą. W czasie pokoju słynęli na świecie jako jedni z najlepszych jeźdźców. Pielęgnujemy te tradycję w dalszym ciągu — na zdjęciu jeździec pochylony ku przodowi, lekko skacze przez przeszkodę na zawodach hipicznych, które odbyły się przedwczoraj w Katowicach.

Nasilenie kryzysu w Labour Party osiągnęło punkt kulminacyjny

Nigdy jeszcze opozycja nie była tak silna jak obecnie

LONDYN, poniedziałek.

Komentator polityczny agencji Reutera omawiając kryzys jaki powstał w Labour Party, zaznacza, że od chwili objęcia władzy, Labour Party nie znajdowała się jeszcze w obliczu tak poważnego niebezpieczeństwa rozłamu. Komentator podkreśla, że opozycja w łonie Labour Party nigdy jeszcze nie była tak silna jak obecnie.

W kołach politycznych potwierdza się pogłoski o nieprzejednanym stanowisku ministra BEVANA, który zagroził dymisją na znak protestu przeciwko odłożeniu planu nacjonalizacji przemysłu stalowego.

ATTLEE ZNÓW APELUJE DO NARODU

LONDYN, poniedziałek.

Premier Attlee wygłosił przemówienie radiowe, w którym przedstawił narodowi brytyjskiemu szczegóły rządowego planu gospodarczego. Mówca zwrócił się do Anglików z apelem o przyjęcie ograniczeń, związanych z realizacją planu oraz o wykazanie zrozumienia dla poświęceń, jakich rząd wymaga.

Attlee zapowiedział następnie, że robotnicy będą musieli pracować wydajniej, dłużej i prawdopodobnie będą musieli czekać z żądaniami podwyżki płac, dopóki warunki nie ulegną zmianie. Przedstawiwszy trudności, wobec których znajduje się gospodarka brytyjska, premier Attlee zakończył swe przemówienie, podkreślając konieczność przyznania rządowi specjalnych pełnomocnictw do walki z kryzysem.

IMPERIALIŚCI USA BEZ MASKI

NOWY JORK, poniedziałek.

Prasa amerykańska stwierdza, iż rząd USA wykorzysta trudności gospodarcze W. Brytanii dla wywarcia presji na politykę zagraniczną W. Brytanii oraz na politykę wewnętrzną, celem skierowania tej polityki na prawo. Odnosi się to przede wszystkim do poczynań rządu brytyjskiego w zakresie nacjonalizacji. Dziennik „P. M." wskazuje na to, iż rząd brytyjski winien dążyć do poprawy sytuacji przez redukcję swych nadmiernych sił zbrojnych. Dziennik stwierdza, że W. Brytania posiada pretensje imperialne, przekraczające jej możliwości.

Skończyć z antysemityzmem

Uchwały kongresu chrześcijańsko-żydowskiego

W Zurychu obraduje międzynarodowy kongres dla walki z antysemityzmem. W obradach biorą udział chrześcijanie i Żydzi. — Wśród uczestników kongresu znajduje się również przewodniczący Polskiej Ligi Walki z Rasizmem, prof. **GÓRECKI**.

Na kongresie powzięto szereg rezolucji zmierzających do zlikwidowania antysemityzmu na całym świecie. Postanowiono zaapelować do wszystkich państw o zrewidowanie programu nauczania, celem usunięcia z podręczników wszelkich aluzji antysemickich.

W innej rezolucji kongres domaga się pełnego równouprawnienia Żydów w życiu politycznym i gospodarczym oraz stworzenia dla nich warunków, w których mogliby kultywować swą kulturę i religię. Kongres podkreślił również konieczność rozwiązania zagadnienia Palestyny w jak najszybszym terminie.

Święto kolejarza w Związku Radzieckim

W związku ze świętem kolejarza w Związku Radzieckim prasa donosi, że radzieckie koleje żelazne, liczące 113 tysięcy kilometrów długości, przewiozły w roku 1943 13 proc. więcej pasażerów i bagaży niż w roku 1945.

W czasie od 1 stycznia 1946 r. do 30 czerwca 1947 r. zbudowano w Związku Radzieckim 2.750 kilometrów torów kolejowych, 1200 mostów kolejowych i około 900 tysięcy mtr. kw. mieszkań dla kolejarzy.

Przed konferencją panamerykańską

NOWY JORK, poniedziałek.

Dnia 15 sierpnia rozpocznie się w **RIO DE JANEIRO** panamerykańska konferencja, w której wezmą udział ministrowie spraw zagranicznych 20 republik amerykańskich. Konferencji tej nie należy mieszać z doroczną konferencją panamerykańską, która odbędzie się w styczniu 1948 r. w mieście Bogota.

Z 21 republik amerykańskich nie została zaproszona na konferencję w Rio de Janeiro Nikaragua, ponieważ rząd obecny Nikaragui, który doszedł do władzy w wyniku zamachu stanu, nie został uznany przez żadne państwo amerykańskie za wyjątkiem Argentyny.

Na porządku dziennym konferencji znajduje się sprawa kolektywnego paktu obrony półkuli zachodniej. Pakt taki ma być zawarty na podstawie uchwał powziętych w marcu 1945 r. w Meksyku. — Uchwały te przewidują zabezpieczenie półkuli zachodniej przed agresją.

Przypuszcza się, że Argentyna domagać się będzie na konferencji w Rio zastrzeżenia prawa veto dla kilku większych republik amerykańskich. W chwili obecnej toczą się zakulisowe rokowania, zmierzające do zastąpienia wniosku argentyńskiego propozycją przewidującą konieczność powzięcia pewnych zasadniczych uchwał większością 2/3 głosów.

MARSZ wydarzeń

Odpowiadając na krytykę stanowiska W. Brytanii w sprawie Indonezji wiceminister spraw zagranicznych MAYHEW oświadczył, że Anglia ma powody by szczycić się swoimi poczynaniami w Radzie Bezpieczeństwa podczas rozpatrywania konfliktu między Holandią i Indonezją.

Przyjrzyjmy się jakie to powody skłoniły p. Mayhew do takiej wypowiedzi.

Czy zaszczytem jest dla p. Mayhew, że wojska brytyjskie brały bezpośredni udział w akcji policyjnej rządu holenderskiego tłumiąc w krwi indonezyjski ruch wolnościowy?

Czy zaszczytem jest dla p. Mayhew, że to angielscy oficerowie wyszkolili wojska holenderskie do walki z narodem indonezyjskim, że uzbroili je i wyposażyli w najnowocześniejszy sprzęt wojenny?

Czy zaszczytem jest dla p. Mayhew, że delegacja brytyjska głosowała przeciwko wysłaniu specjalnej komisji w grudniu ub. roku celem zbadania sytuacji na miejscu i przedsięwzięcia środków zaradczych mogących złagodzić konflikt między Holandią i Republiką Indonezyjską i, że wreszcie wystąpiła przeciw powołaniu komisji arbitrażowej proponując natomiast oddanie rozstrzygnięcia sporu w „bezinteresowne" ręce amerykańskich kapitalistów?

Może nie o to chodzi wychowankowi ministra Bevina Może p. Mayhew ma na myśli obronę szeroko rozgałęzionych interesów brytyjskich kapitalistów. W tym wypadku ma on słuszny powód do dumy. A wielkie brytyjskie monopole „UNILIVERS", „BRITISH AMERICAN TOBACCO CO. ROYAL DUTCH SHELL" i wielkie trusty cyny i kauczuku będą mu na pewno wdzięczne.

Na marginesie oświadczenia Mayhew konserwatywny „TIMES" nie ukrywa współczucia dla władz holenderskich, którym „trudno dać sobie radę bez pomocy zewnątrz, walcząc przeciwko okrutnemu, niedomyślnemu nielegalnemu, zacofanemu i nade wszystko lekceważącemu interesy mas ludowych rządowi indonezyjskiemu".

Ta czułość „TIMESA" o obronę interesów ludu indonezyjskiego jest rozrzewniająca. Więc to nie o naftę, kauczuk, ryż, tłuszcz i cynę chodzi Holendrom, ale o dobro narodu indonezyjskiego. Holendrzy strzelając z samolotów do bezbronnej ludności, podpalając jej osiedla, wzniecili ogień wojny kolonialnej tylko po to, by uratować naród indonezyjski od jego własnego rządu demokratycznego.

Zaiste któż by mógł się tego domyśleć? Chyba tylko p. ETON przewodniczący komisji dla spraw zagranicznych Izby Reprezentantów USA który podobnymi argumentami stara się poprzeć pretensję Stanów Zjednoczonych do panowania nad światem.

Na łamach tygodnika „AMERICAN MAGAZINE" p. Eton opublikował artykuł w którym otwarcie nawołuje do rozbicia Organizacji Narodów Zjednoczonych i ustalenia hegemonii USA nad innymi członkami W. Piątki oraz mniejszymi krajami. Argumenty p. Etona, który — bądź co bądź — nie jest nieodpowiedzialnym dziennikarzem ale zajmującym wysokie i wpływowe stanowisko działaczem politycznym, są jakby przedrukiem z geobbelsowskich artykułów w „DAS REICH". **P. Eton twierdzi, że „świat będzie albo amerykański albo komunistyczny, a po to by uratować inne narody przed komunizmem, USA muszą zapanować nad nimi chociażby wbrew ich woli".**

„Taką moralność — komentuje radio moskiewskie artykuł Etona — nazywano moralnością hotentocką. My jednak nie będziemy obrażać Hotentotów. W XX wieku taka moralność nazywana jest inaczej".

Andrzej Bronowski.

200 rodzin rządzi nadal

Ramadier wysługuje się kapitalistom

(KORESPONDENCJA z FRANCJI)

Metoda, przy pomocy której Ramadier zażegnał strajk urzędników państwowych oraz złagodził wynikły stąd konflikt, wywołała oburzenie w demokratycznych sferach Francji.

WPRAWDZIE USŁUŻNA PRASA PRAWICOWA DAWAŁA WYRAZ SWEMU UZNANIU DLA NOWEGO „SUKCESU" RZĄDU RAMADIERA, ZAPISUJĄC NA JEGO KONTO NOWY PUNKT W WALCE PRZECIWKO ZWIĄZKOM ZAWODOWYM, ALE SZEROKIE KRĘGI SPOŁECZEŃSTWA FRANCUSKIEGO OCENIŁY WŁAŚCIWIE DZIAŁALNOŚĆ RZĄDU, UZNAJĄC JĄ ZA WYRAŹNE PRZEJŚCIE NA POZYCJE ANTYDEMOKRATYCZNE.

Francuscy urzędnicy państwowi żądali, jak wiadomo tylko wypełnienia obietnic, udzielonych im ostatnio przez rządy Bidault, Bluma i Ramadiera. Konkretnie chodziło o wprowadzenie pewnych zmian w etapach, o rewizję stawek w kierunku ich podwyższenia i o parę drobniejszych kwestyj.

Jednak Ramadier odmówił spłacenia weksla, wystawionego przez niego samego i jego kolegów z gabinetu i z partii. W czasie pertraktacji z przedstawicielami Związku Zawodowego Urzędników Państwowych Ramadier żądał znacznych ustępstw w ich żądaniach, przy czym posuwał się do groźb, jak w czasie konfliktu z robotnikami gazowni i elektrowni.



TYLKO KOMUNIŚCI POPARLI SŁUSZNE ŻĄDANIA

Przy omawianiu zagadnienia podwyżki płac dla robotników państwowych w Zgromadzeniu Narodowym tylko deputowani komunistyczni poparli urzędników, wskazując na źródło, skąd można by wziąć 3 miliony franków, koniecznych dla zaspokojenia ich słusznych żądań. Socjaliści ze względów taktycznych, z początku solidaryzowali się z tymi żądaniami, ale następnie szybko ustąpili, przechodząc na stronę rządu.

Rząd Ramadiera nie chce poprawy bytu mas

W konsekwencji przyjęto rozwiązanie kompromisowe, a Związek Zawodowy Urzędników Państwowych odstąpił od zamiaru ogłoszenia strajku. **Nawet oficjalna agencja France Presse przyznaje, że urzędnicy państwowi nie są zadowoleni z przyjętej ustawy i zrezygnowali z ogłoszenia strajku tylko dlatego, że w obecnych warunkach strajk taki miałby charakter wezwania rzuconego reprezentacji narodu.** Do tego zresztą ściśle mówiąc, dążył właśnie Ramadier, ukrywający się za parawanem Zgromadzenia Narodowego. **Ale te sprytne manewry rządu nie zdołały przesłonić faktu, iż dzisiejszy gabinet nie może i nie chce rozwiązać najistotniejszych zagadnień ekonomiki Francji i poprawić położenia mas.**

Bojąc się narazić interesy wielkiego kapitału i tym samym spowodować jego niechęć, Ramadier odpowiada na wszystkie żądania robotników „NIE", mimo, iż jest rzeczą oczywistą, że uzdrowienie finansów Francji możliwe jest tylko na drodze demokratycznej, przerzucając ciężar odbudowy kraju na klasy uprzywilejowane.

Lawirując między jednym konfliktem a drugim przechodząc od groźby do kompromisów i od kompromisów do groźb, rząd swą antydemokratyczną polityką potęguje tylko trudności, jakie obecnie przeżywa Francja. Chorób nie można przecież leczyć przez ich rozszerzanie.

Jest w pewnym sensie paradoksem fakt, że właśnie kręgi burżuazji francuskiej reprezentowane w Zgromadzeniu Narodowym, zajęły bardziej rozsądną pozycję, aniżeli socjalistyczny rząd Ramadiera. Wstąpiwszy w pertraktacje z powszechną konfederacją pracy, przedsiębiorcy francuscy osiągnęli już wstępne porozumienie ze związkami zawodowymi w sprawie minimalnych opłat, regulacji cen i premii.

Rezultaty rozmów między przedstawicielami związków zawodowych, przedstawicielami związków przedsiębiorców i rządem Ramadiera wykazują, jak daleko poszli leaderzy socjalistycznej partii w serwilizmie wobec swych mocodawców. **(C.)**

OŚWIADCZENIE dyr. TOPOLSKIEGO W SZTOKHOLMIE

SZTOKHOLM, poniedziałek.

Dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, **TOPOLSKI**, bawiący obecnie w Sztokholmie, oświadczył na konferencji prasowej, iż Szwecja będzie dużym rynkiem zbytu dla węgla polskiego. **Dyrektor Topolski podkreślił, że polski przemysł węglowy osiągnął w mies. lipcu 5 milionów ton wydobycia. Obecnie Szwecja importuje z Polski 3 miliony ton węgla rocznie.** W najbliższych latach Szwecja importować będzie 1 miliony ton węgla.

Otwarcie Zgromadzenia konstytucyj. w Pakistanie

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Karadżi inauguracyjne otwarcie Zgromadzenia Konstytucyjnego Pakistanu, liczącego 69 milionów ludności muzułmańskiej. Zgromadzenie to zajmie się opracowaniem konstytucji dla Pakistanu.

Sytuacja we Francji

Tarcia w rządzie

Radykałowie grożą dymisją

PARYŻ, poniedziałek.

W łonie rządu francuskiego zarysowały się poważne różnice zdań w sprawie samorządowej ordynacji wyborczej oraz poczas omawiania projektu statutu dla Algieru.

Jak już podaliśmy, w sprawie samorządowej ordynacji wyborczej ministrowie socjalistyczni i radykalni nie mogli dotąd uzgodnić swego stanowiska z ministrami MRP.

W sprawie statutu dla Algieru, stanowisko ministrów radykalnych jest sprzeczne z planami Ramadiera. Pięciu ministrów radykalnych oświadczyło, że podadzą się do dymisji, jeżeli Ramadier będzie obstawał przy swoim postanowieniu w sprawie przedłożenia zgromadzeniu narodowemu projektu statutu dla Algieru na obecnej sesji.

Ile razy jeszcze

Ramadier wnosi o votum zaufania

PARYŻ, poniedziałek.

Premier francuski RAMADIER zwróci się w dniu dzisiejszym do Zgromadzenia Narodowego o votum zaufania w sprawie ustawy o wyborach do Rad Miejskich. Ustawie tej przeciwny jest Ruch Republikańsko - Ludowy, jak i Partia Komunistyczna. Przywódcy Ruchu Republikańsko - Ludowego pragną jednak poprzeć rząd. W Paryżu wyraża się obawę, czy partia jako taka zdoła zdewaluować swych przywódców.

KANADA ZABIEGA O POŻYCZKĘ

OTTAWA, poniedziałek.

Dziennik „FINANCIAL POST" komunikuje, że Kanada zwróci się prawdopodobnie do Stanów Zjednoczonych z prośbą o pożyczkę w wysokości pół miliarda dolarów. Dziennik podaje, że z końcem br. zapasy dolarów w Kanadzie wyczerpią się i Kanada znajdzie się w trudnej sytuacji.

Krwawe walki w Grecji

Deput. monarchistyczny przyznaje

STRATY WOJSK RZĄDOWYCH 4 RAZY WIĘKSZE OD STRAT POWSTAŃCÓW

ATENY, poniedziałek.

Z Grecji napływają w dalszym ciągu wiadomości o wzmożonej akcji partyzantów greckich, operujących w rejonach Beotti na zachód od Levadii. Ubiegłej nocy oddział partyzancki składający się z 300 uzbrojonych ludzi pod dowództwem Diamotisa wtargnął do miasta Beotti i po złamaniu oporu garnizonu rządowego i zniszczeniu oddziału żandarmerii i uzbrojonych monarchistów owładnął miastem.



W komunikacie oficjalnym nie wspomniano o stratach oddziałów partyzanckich, które tejże nocy po zagarnięciu sprzętu wojennego oraz innych trofejów ojennego oraz innych trofeów opuściły miasto. Oddziały wojskowe przybyły na to miejsce dopiero po upływie 5 godzin, napotykając na drodze drugi oddział partyzantów w liczbie 500 osób, który posuwa się w kierunku Karpenisy.

Według doniesień gazet prawicowych, dowódca wojsk demokratycznych gen. Markos zjawił się na czele większych sił zbrojnych w rejonie Domokos.

Rozgłośnia radiowa wojsk demokratycznych ogłosiła komunikat w którym zostały podsumowane wyniki działań wojennych za mies. lipiec. **Wojska rządowe w ciągu tego miesiąca straciły 8 oficerów i 797 żołnierzy, 7 oficerów i 300 żołnierzy zostało rannych, a 3 oficerów i 183 żołnierzy wzięto do niewoli.**

ZDOBYCZE POWSTAŃCÓW

W ciągu miesiąca lipca partyzanci zagarnęli 410 karabinów, 76 karabinów maszynowych i automatów, 18 miotaczy min, kilka armat polowych oraz większą ilości sprzętu wojennego i umundurowania. W ciągu tego okresu zniszczono 38 samochodów, 5 czołgów, 2 lokomotywy opancerzone i strącone 3 samoloty.

Gazety greckie opublikowały depesze deputowanych partyj rządowych nadchodzące z różnych rejonów kraju.

Deputowany monarchistyczny „partii ludowej" IANOPULOS donosi z Peleponezu, że znajdujące się tam oddziały żandarmerii greckiej były zupełnie zdemoralizowane po starciu z oddziałami partyzanckimi. W wyniku tego starcia pluton żołnierzy rządowych oraz znaczna ilość żandarmów postradało życie. Straty rządowe są 4 razy większe niż straty partyzantów. Liczebność partyzantów wzrasta w dalszym ciągu oraz zwiększają się rejony kontrolowane przez oddziały partyzanckie.

Przegląd prasy zagranicznej

TRIBUNE

Angielski tygodnik socjalistyczny zajmuje się sprawą brytyjskich sił zbrojnych zagranicą i podkreśla konieczność znacznego ich zmniejszenia. W EGIPCIE, PALESTYNIE, IRAKU i TRANSJORDANII przebywa obecnie 165.000 żołnierzy brytyjskich, których można by zastąpić około 40 tysięczną grupą skoncentrowaną w Południowej Palestynie.

Ilość ta stanowiłaby nie tylko większą wartość z wojskowego punktu widzenia, lecz również wojska brytyjskie przestałyby być narzędziem w polityce angielskiej na Bliskim Wschodzie.

Zmniejszenie garnizonów w AFRYCE i POŁUDNIOWO — WSCHODNIEJ AZJI przywróciłoby do życia cywilnego dalsze 20.000 młodych ludzi.

Zmniejszenie, a nawet ewakuacja wojsk z GRECJI. WŁOCH. NIEMIEC i AUSTRII przyniosłaby dalsze oszczędności w wysokości około 245.000 ludzi.

Obecny projekt redukcji brytyjskich sił zbrojnych o 80.000 ludzi nie daje żadnego rozwiązania.

Polityka ministerstwa wojny dysponowania potęgą militarną na drodze liczebnej stanowi obecnie największą słabość Wielkiej Brytanii.

Czy konferencja handlowa zakończy się FIASKIEM?

NOWY JORK, poniedziałek.

Dzienniki amerykańskie zwracają uwagę na trudności, jakie się wyłoniły na konferencji Międzynarodowej Organizacji Handlowej. — **Stany Zjednoczone domagają się od Wielkiej Brytanii i Francji, aby zrezygnowały z klauzuli największego uprzywilejowania w układach handlowych, jakie kraje te zawierają ze swymi koloniami, terytoriami mandatowymi i innymi terenami zależnymi.** Przedstawiciele brytyjscy i francuscy sprzeciwiają się jednak temu stanowczo. W Nowym Jorku podkreśla się, że CLAYTON uda się w najbliższym czasie do Londynu, aby skłonić rząd brytyjski do ustępstw.

Aresztowanie oficerów rumuńskich w Turcji

ANKARA, poniedziałek.

Trzech oficerów rumuńskich, oraz kilka osób cywilnych, zmuszonych do lądowania na terytorium Turcji, zostało aresztowanych pod zarzutem zamordowania pilota. Jeden z oficerów rumuńskich, który sam był pilotem, przejął samolot i skierował go w kierunku terytorium Turcji.

Za kulisami kryzysu w Anglii

Cień Baldwina i Chamberlaina

Niezadowolenie wywołane przez kapitulanckie przemówienie premiera Attlee wśród społeczeństwa brytyjskiego i posłów Partii Pracy ześrodkowało się na sprawie upaństwowienia przemysłu stalowego.

„Rząd Partii Pracy zobowiązał się do upaństwowienia tego podstawowego dla gospodarki narodowej przemysłu na obecnej sesji parlamentu i bezwględnie musi to przeprowadzić" — pisze oficjalny organ Partii Pracy „DAILY HERALD". **„Rada Naczelna Związków Zawodowych kategorycznie sprzeciwia się wszelkim projektom zaniechania sprawy nacjonalizacji przemysłu stalowego"** — głosi ostatnio uchwalona rezolucja pod adresem rządu. **W samym łonie rządu zarysowała się poważna różnica zdań między ministrami BEVANEM, SHINWELLEM i DALTONEM, żądającymi natychmiastowego upaństwowienia tej kluczowej gałęzi przemysłu brytyjskiego, a ministrami BEVINEM, MORRISONEM i WILMOTEM, popierającymi projekt prem. Attlee odroczenia nacjonalizacji przemysłu stalowego, w obawie, że byłby on źle widziany w Stanach Zjednoczonych**

Stanowisko prawicowych przywódców Partii Pracy jest jeszcze jednym dobitnym dowodem, że polityka rządu Partii Pracy podporządkowuje interesy brytyjskie obcemu amerykańskiemu kapitałowi i wielkim rodzimym trustom

Przemysłem stalowym i żelaznym w Anglii rządzi monopol, jeden z najbardziej bezwzględnych i pozbawionych skrupułów, jaki kiedykolwiek istniał Powstał on w roku 1934 w następstwie rządów BALDWINA i CHAMBERLAINA, którzy sami byli magnatami stalowymi. Baldwin jest głównym akcjonariuszem BALDWINS LTD. — potężnego koncernu stalowego, a Neville Chamberlaina łączyły bliskie stosunki rodzinne z BIRMINGHAM SMALL ARMS — jednym z największych przedsiębiorstw stalowych w Anglii.

Ci to kapitaliści paradując w roli „dobroczyńców kraju", przyczynili się do utworzenia BRYTYJSKIEJ FEDERACJI ŻELAZA I STALI, która objęła wszystkie firmy produkujące żelazo i stal, ustalając ceny i regulując wysokość produkcji i eksportu.

Żelazo i stal są podstawami nowoczesnej gospodarki. Służą one nie tylko do wyrobu większości artykułów codziennej potrzeby, co ważniejsze do produkcji dóbr wytwórczych. Niezbędnym zatem warunkiem rozwoju gospodarczego państwa jest zapewnienie wystarczającej ilości taniej stali. Jednakże angielska Federacja nie kierowała się nigdy potrzebami narodu brytyjskiego. Polityka cen i płac, wysokość produkcji i eksportu dyktowane były wyłącznie troską o zapełnienie kieszeni kapitalistom brytyjskim i obcym udziałowcom.

Od roku 1934 cena stali wzrosła o 108 procent. Wzrost ten nie może być wytłumaczony zwiększeniem kosztów produkcji, gdyż zwyżka cen stali zawsze wyprzedzała zwiększenie cen czy to węgla lub innych importowanych surowców, czy to poziomu płac robotniczych. Monopoliści stalowi także celowo ograniczali wysokość produkcji w obawie by jej zwiększenie nie wpłynęło na zmniejszenie się cen. W przemyśle stalowym od roku 1934 panowała stale „prosperity". W czasie wojny popyt na stal WZMÓGŁ SIĘ OGROMNIE. Mimo to wydajność przemysłu stalowego jest obecnie niewiele większa niż była w roku 1934, kiedy Baldwin i Chamberlain założyli swój syndykat **Federacja producentów żelaza i stali dbała więcej o zyski dla swoich członków, niż o dobro narodu i państwa**

Na szczególną uwagę zasługuje polityka płac stosowana przez Federację W żadnym innym przemyśle rentowność nie jest tak dalece uzależniona od kwalifikacji robotników, jak w przemyśle stalowym. Sprawność brytyjskich specjalistów, posiadających tradycje całych pokoleń, jest znana wszędzie. Federacja tymczasem bynajmniej nie starała się by sprawność ta była należycie wynagradzana. **Płace w brytyjskim przemyśle stalowym stanowią połowę płac amerykańskich, mimo że cena stali jest tam o 25 proc. niższa.** Zrozumiałe jest też że taka polityka płac wpływa na wydajność w przemyśle i przyczynia się do odpływu rąk roboczych których brak Anglia dotkliwie odczuwa.

Gdy w roku 1945 naród brytyjski powołał do władzy rząd Partii Pracy i udzielił mu mandatu na upaństwowienie kluczowych gałęzi przemysłu, magnaci stalowi, którzy zawsze stanowili ośrodek politycznej reakcji, zaczęli czynić wszelkie możliwe wysiłki [illegible] nalizacją **W sierpniu 1945 roku Federacja przedstawiła swój pierwszy plan, który przewidywał zwiększenie wydajności o 20 procent w ciągu pięciu lat, kosztem 120 milionów funtów szterlingów** W miarę jak rosły trudności go-spodarcze W. Brytanii, obawy Federacji stawały się mniejsze. **W grudniu tego samego roku przedstawiono drugi plan polegający na zwiększeniu wydajności już tylko o 12,5 procent i to w ciągu 7 lat przy stosowaniu inwestycji na globalną sumę 168 milionów f. s. Nie wiadomo czy obecnie pragnąc uśmierzyć oburzenie społeczeństwa brytyjskiego producenci stali nie wystąpią z nowym trzecim planem, którego realizacja mogłaby wymagać jeszcze bardziej niebosiężnych sum, a efekt byłby jeszcze bardziej znikomy.**

Poza inspirowanym przez trusty atakiem rządowym, skierowanym przeciwko nacjonalizacji, kryje się ponura postać sir Andrew DUNCAN'A, dyrektora syndykatu żelaza i stali, członka rady naczelnej partii konserwatywnej. Ten magnat stalowy, który w czasie wojny był odpowiedzialny jako minister produkcji za pracę przemysłu stalowego, prowadzi propagandę usiłującą przekonać rząd, że nacjonalizacja jest niewykonalna i że doprowadzi do zmniejszenia produkcji. Na razie magnaci stalowi wstrzymują się od współpracy z rządem, sabotują jego poczynania i odmawiają stosowania ulepszeń produkcji, dopóki projekt nacjonalizacji nie zostanie odwołany. **W akcji tej mają za sobą poparcie** [illegible]

stalowy, który w nacjonalizacji przemysłu stalowego widzi groźbę dla swojej przyszłości i możliwość zmiany uległego partnera w gronie [illegible]

W. [illegible]CKI

Przez zwiększenie wydajności pracy do poprawy bytu mas

Współzawodnictwo trzeba organizować

Dotychczasowe wyścigi pracy przyniosły poszczególnym gałęziom przemysłu wielkie korzyści.

Obecnie należy się zastanowić nad opracowaniem ram organizacyjnych dla współzawodnictwa indywidualnego, zapoczątkowanego przez samych robotników.

Temu zagadnieniu poświęcił wiele uwagi wiceminister Szyr w swoim ostatnim wywiadzie prasowym.

Nie jest rzeczą przypadku, że nadaliśmy taki rozgłos sprawie rekordu górnika Pstrowskiego i jego wezwaniu do pojedynku. Rzuciliśmy projekt współzawodnictwa górników-rębaczy, pracujących w chodniku, na ścianie, lub na filarze w przekonaniu, że współzawodnictwo indywidualne daje faktyczny obraz wysiłku, pozwala na obserwację procesów produkcji **i wyciąganie wniosków w kierunku usprawnienia pracy.** Do tej pory — stwierdzamy to z przykrością — zagadnieniom indywidualnego współzawodnictwa zbyt mało poświęcano uwagi ze strony dyrekcji zakładów, kopalń, czy też hut, rad zakładowych, związków zawodowych i komitetów PPR i PPS przy zakładach pracy. **Brak dostatecznego zrozumienia, że w przeciwieństwie do ustroju kapitalistycznego, wyścig pracy w ustroju demokratycznym ma na celu wyłącznie dobro kraju oraz interesy szerokich mas pracujących, jest przyczyną tej obojętności. Współzawodnictwo nie stwarza groźby nadprodukcji i bezrobocia. Współzawodnictwo daje nam możność szybszego nasycenia rynku, obniżenia cen, podniesienia realnej wartości płac robotniczych, oraz indywidualnego wzrostu zarobków dla robotników wyróżniających się wydajnością. W całym szeregu kopalń mamy dzielnych górników - rekordzistów, o których nikt nic nie wie. Nie wolno przejść do porządku dziennego nad zjawiskami, że ktoś wykonał normę w 240 proc. czy 250 proc., gdy inni wykonują tę normę zaledwie w 100 proc. Trzeba zainteresować się dlaczego istnieją takie wielkie różnice przy tych samych warunkach technicznych i tych samych procesach produkcji.**

Niewątpliwie dominującą rolę odgrywa tu człowiek, który potrafi ułatwić sobie pracę przez ulepszanie dotychczasowych metod. Potrafi celowo wykorzystać urządzenia techniczne i narzędzia pracy.

Dyrekcje zakładów winny otoczyć rekordzistów specjalną opieką, przez zapewnienie im wszelkiego rodzaju pomocy w rozwiązywaniu problemów materialnych. Nadzór techniczny winien badać przyczyny słabszych wyników innych pracowników, zatrudnionych przy tych samych pracach, które wykonują rekordziści. Rekordy nie mają na celu nadmiernej eksploatacji fizycznych sił robotnika. **Chodzi o wykorzystanie urządzeń technicznych i nowych metod pracy, stosowanych przez bardziej pomysłowych robotników, których pomysłowość winna być udostępniona innym. Faktem jest, że współzawodnictwo indywidualne powstało samorzutnie. I to należy docenić.**

Obowiązkiem rad zakładowych i kół partyjnych przy zakładach pracy jest nastawienie się na współudział w badaniu procesów produkcji. Tej sprawie poświęca się zbyt mało uwagi.

Możemy śmiało stwierdzić, że rady zakładowe i koła partyjne poświęcają się głównie ważnym wprawdzie sprawom aprowizacji i zaopatrzenia ale **nie** przejawiają dostatecznego zainteresowania w sprawach wydajności pracy.

„Talentów oragnizatorskich wśród „ludu" tj. wśród robotników i chłopów, nie wyzyskujących cudzej pracy, jest moc; kapitał tysiące tych talentów dławił, niszczył, wyrzucał precz, i my jeszcze nie umiemy ich odszukać, dodać im otuchy, postawić je na nogi, wysunąć" — mówił Lenin.

Obowiązkiem **działaczy związkowych, a w pierwszym rzędzie** działaczy peperowców jest odszukać i otoczyć opieką czołowych robotników i organizatorów pracy. Należy wyjaśniać, że przez podniesienie wydajności, przy zastosowaniu przejrzystych i łatwych do obliczenia premii, każdy pilny robotnik będzie mógł podnieść swoje zarobki.

Należy zająć się umasowieniem współzawodnictwa i koordynacją tej poważnej akcji.

Wiceminister tow. Szyr oświadczył, że „smutną pozostałością okresu gospodarki kapitalistycznej jest niechęć niektórych grup robotników do wprowadzenia norm technicznych pracy".

Trzeba umieć wyjaśnić, że taki stosunek do norm technicznych jest sprzeczny z naukowym podejściem do zagadnienia organizacji pracy, przeszkadza w podniesieniu wydajności pracy, a więc hamuje naszą walkę o dobrobyt. W dążeniu do lepszej organizacji pracy, do wzrostu wydajności olbrzymią rolę odgrywa współzawodnictwo.

Do zorganizowanego współzawodnictwa musi przystąpić polski świat pracy.

Odrobić musimy zaniedbania tej dziedziny. Rekordy pracy nie mogą mieć nic z charakteru przypadkowości. Należy zbadać przyczyny dysproporcji w wynikach pracy na jednakowych posterunkach.

Słabym należy pomóc, a wyróżnionych i ofiarnych robotników otoczyć należytym szacunkiem, jako bohaterów najzaszczytniejszej walki—walki o dobrobyt świata pracy, o silną Polskę Ludową.

Współzawodnictwo pracy musi wejść na nowe drogi. **Zainteresować się nim jest obowiązkiem związków zawodowych, robotniczych partii politycznych, centralnych zarządów i zjednoczeń przemysłowych, oraz każdej dyrekcji i rady zakładowej fabryk, hut i kopalń.**

Wbrew twierdzeniom wrogów demokracji, świat pracy samorzutnie udowodnił, że **nie jest dlań obojętne, czy trud jego służy do wzbogacania kapitalistycznych rekinów, czy też do odbudowy kraju i dla dobrobytu wszystkich ludzi pracy.**

STANISŁAWSKI

Odpowiedź na wezwanie tow. Pstrowskiego

Rębacze kop. „Mysłowice" stają do współzawodnictwa

Apel **tow. Pstrowskiego** ogłoszony w „Trybunie Robotniczej", dotarł do rębaczy kopalni „Mysłowice" i wywołał wiele komentarzy.

Codziennie przychodzą do lokalu PPR rębacze peperowcy o informacje w sprawie rekordu tow. Pstrowskiego i po wyjaśnieniu przez sekretarza komitetu, że tow. Pstrowski wykonuje ponad 250 proc. normy, co znaczy taką to ilość wózków i pewną ilość m bież. chodnika o przekroju 2,5 × 2 m, **z przekonaniem i pewnością twierdzą, że i oni potrafią to wykonać, a nawet więcej.**

„To nie trzeba się chwalić tu w lokalu — mówi sekretarz tow. **Rybak** — tylko zawinąć rękawy i pokazać, że potraficie. **Węgla potrzeba, a kto będzie robił, to i zapłacone będzie miał za swoją pracę".**

„To niech mi dadzą przodek — zaperzył się tow. **Frysztacki** — ja pokażę, że więcej zrobię, jak tamten waligóra. Tylko niech mi pozwolą dobrać sobie ludzi i żebym za wozami nie chodził."

Sekretarz tow. Rybak spojrzał niedowierzająco na tow. Frysztackiego. Szczupły i niezbyt wysoki, typowy proletariusz, z którego przez wiele lat ciągnęli siły różni przedsiębiorcy przemysłu węglowego, w czasie okupacji pędzony groźbą Oświęcimia do najcięższej pracy w kopalni „Modrzejów" i kopalniach westfalskich, tow. Frysztacki nie bardzo wzbudził pewność, że może podjąć się wyczynu podniesienia wydajności na znaczny procent ponad normę.

— Nie patrzcie na to, co ja jestem chudy i ważę 56 kg — zaperzył się tow. Frysztacki — **ale ja swoje zrobię, bo wiem, że pracuję dla naszej Polski Ludowej — bo wiem, że przez zwiększenie wydajności nie będzie wyrzucony na bruk inny towarzysz z pracy, a pracą moją przysłużę się odbudowie i podniesieniu dobrobytu w Polsce.** Do siebie dobiorę takich samych chudeuszy jak ja, żeby mi nie powiedzieli, **że inni** za mnie robią.

— Dobrze — zgodził się tow. Rybak. Pójdę do zarządu kopalni i zgłoszę waszą propozycję, ale pamiętajcie, żebyśmy wszyscy nie najedli się wstydu. Dobierzcie sobie dwóch chętnych towarzyszy i od jutra zaczynajcie.

Zawiadowca wyznaczył tow. Frysztackiemu przodek na 10-tej powierzchni o wymiarach 3×3,5 m. Obstawa urobku na rynny potrząsalne. **Od dnia 8 bm. tow. Frysztacki rozpoczął pracę i okazało się już po 3 dniach pracy, że wykonał na jedną zmianę więcej niż poprzednio na dwie zmiany za taki sam okres pracy.**

Na dowierzchni norma wynosi 5 wozów i 0,25 m na robotniko-dniówkę, a tow. Frysztacki wraz z tow. Cholewą Janem i trzecim ładowaczem wyrabiają ponad 2 m, co wynosi około 300 proc. normy.

W przodku u tow. Frysztackiego praca rozpoczyna się równym tempem od chwili przybycia. Każdy z pracujących wie, co do niego należy i pomagają sobie nawzajem. Raz ładowacze pomagają przodowemu, aby ustrzelać węgla, to znów gdy **węgla jest dosyć, wszyscy ładują, aby jak najprędzej zrobić miejsce na stojaki obudowy i wiercić nowe otwory strzałowe.** Po każdych strzałach robią kilkuminutową przerwę, w czasie której przodek wentyluje się a ładowacze odpoczywają, aby z nowym zapałem zabrać się ochoczo do pracy.

O podjęciu współzawodnictwa przez tow. Frysztackiego rozeszła się wieść wśród rębaczy na kop. „Mysłowice". **Wszyscy rębacze, którzy go znają, zdumieni są, że taki „mikry" rębacz podejmuje się współzawodnictwa i zgłaszają się dalsi kandydaci do współudziału w akcji zaczętej przez tow. Pstrowskiego.** Następne grupy współzawodnictwa podjęli się zorganizować wypróbowani rębacze jak: **Baczyński Franciszek, Kapuścik Mikołaj, Duży Piotr i inni.** Wszyscy oni chcą objąć przodki na chodnikach lub dowierzchniach, aby mogli **dobrać** sobie do pracy chętnych i pracowitych towarzyszy.

Należało by zaznaczyć, że **współzawodnictwo możliwe jest do zorganizowania nie tylko na chodnikach, ale również na filarach ścianowych i czołowych, jak również różnego rodzaju przekładach taśm, rynien, kolejek i różnych urządzeń.**

Wprawdzie najpilniejsze są wszelkie roboty przygotowawcze, gdyż powszechnie wiadomo jest, że na wszystkich kopalniach ten dział robót jest zapuszczony i przez to brakuje miejsc na uruchomienie właściwych punktów odbudowy, jakimi są filary. Zatem zgłaszający się górnicy znacznie ułatwiają kierownictwu kopalni zorganizowanie tych robót i przyczyniają się do usprawnienia pracy na dole w kopalni.

Jedno jest pewne, że **wyzwanie tow. Pstrowskiego wzbudziło wielkie zainteresowanie wśród górników, którzy usiłują ustalać nowe rekordy — rekordy ofiarnej pracy dla dobra Polski Ludowej i dla poprawy bytu świata pracy.**

ZAJĄC,
wicedyr. kop. „Mysłowice".



Nasze kopalnie tętnią pracą. Wyciągi raz po raz wyrzucają węgiel wydobywany wysiłkiem górników.

PRZEGLĄD PRASY KRAJOWEJ

O właściwy stosunek do autochtonów

„Rzeczpospolita" w artykule wstępnym omawia częste wypadki niewłaściwego ustosunkowania się pewnych grup ludzi na Ziemiach Odzyskanych do autochtonów. Gazeta pisze:

„Istnieje (tam na Ziemiach Odzyskanych) kategoria ludzi, która z braku ciągłej kontroli rządzi się wg. najgorszych metod sobiepaństwa, wg. sumienia kanalii. Cóż ich obchodzi długodystansowa, obmyślana rzeczowo, oparta na zdrowych przesłankach polityka ludnościowa? Cóż ich obchodzą prawnie dokonane weryfikacje Mazurów i Warmiaków, Pomorzan czy Opolan? Ludzie - kanalie kierują się jedynie chęcią własnego zysku, mimo że wszędzie głoszą o swej bezinteresowności i patriotyzmie.

Nieszczęściem autochtona — gdy nawinął się już pod rękę takiej kanalii — jest, jeśli prócz obywatelstwa polskiego posiada jaki taki majątek. Wtedy „patrioci" spod znaku złotego cielca wysiedlą go bardzo szybko dając na drogę „wilczy bilet" polakożercy. Ministerstwo Ziem Odzyskanych wiele robi, by tego rodzaju wypadki nie miały nigdy miejsca, a jeśli zostaną wykryte, karane są z całą surowością, Ale żadne ministerstwo nie jest wszechwiedzące i wszystko widzące. Tu winno zabrać głos całe społeczeństwo polskie na zachodzie, donosić o nadużyciach władzy i otaczać opieką autochtonów.

Amnestia towarowa

Wzbogaciłeś się i nie zapłaciłeś podatku, masz z tego tytułu pieniądze. Państwo ci to wybaczy i daruje, jeśli za pieniądze te odbudujesz dom, lub zbudujesz nowy, jeśli założysz lub uruchomisz przedsiębiorstwo na Ziemiach Odzyskanyh, jeśli zakupisz lub wydzierżawisz nieruchomość lub przedsiębiorstwo od Państwa na terenie Ziem Odzyskanych, jeśli jawnie i należycie powiększysz kapitał zakładowy swego przedsiębiorstwa, jeśli posiadając dotąd nielegalne obce waluty, zgłosisz je i zakupisz za nie w sposób prawny i należyty towar zagranicą. Państwo daruje przewinienia i pozwala winowajcy wygospodarowywać z posiadanych kapitałów legalne uczciwe umiarkowane zyski.

Państwo okazuje dobrą wolę inicjatywie prywatnej. Państwo robi to dla swojej tj. dla ogólnej korzyści dowodząc, że interes powszechności może nie być sprzeczny z interesem drobnego przedsiębiorcy, jeśli ten zechce zadowolić się legalnym umiarkowanym zyskiem. Akcja antydrożyźniana prowadzona jest z pełnym sukcesem. Wszystko wskazuje na to, że akcja uproduktywnienia kapitałów prywatnych również się powiedzie.

Na czarnej giełdzie w ciągu krótkiego czasu dolar spadł na łeb na szyję. I słusznie, po co ryzykować stratę majątku i lata za kratkami dla iluzorycznych zysków, skoro bez ryzyka można mieć zyski umiarkowane?

za ODRĄ

GDYBY HITLER WYGRAŁ...

Korespondentka „New York Herald Tribune", Małgorzata Higgins, odwiedziła osadzoną w obozie dla żon hitlerowców Goeringową i jej towarzyszki. Wypowiedzi tych kobiet nie świadczą bynajmniej o tym, że czas siedzenia w obozie w czymkolwiek zmniejszył ich butę.

Goeringowa na przykład powiedziała: „Gdyby Hitler wygrał wojnę, to zapewniam panią, nie aresztowałby on ani pani Rooseveltowej, ani pani Trumanowej".

To przekonanie pani Goeringowej poddaje Małgorzata Higgins w wątpliwość. Hitler, który nie krępował się nazywać zagranicznych mężów stanu „łobuzami" i „stale pijanymi błaznami" oraz „umysłowo chorymi zbrodniarzami", który ponadto w niezliczonych razach kazał aresztować całe rodziny, aby mścić się na żonach znienawidzonych przez niego ludzi, prawdopodobnie nie zawahałby się, na wypadek zwycięstwa, zaspokoić swej żądzy zemsty na żonach: byłego prezydenta Ameryki, czy pani Truman...

Goeringowa usiłowała też przekonać swoją rozmówczynię, że jest wielką pacyfistką. „Kobiety — mówi ona, — powinny swoim mężom oświadczyć, że jeśli dojdzie do nowej wojny, przestaną rodzić dzieci". Korespondentka „New York Herald Tribune" zauważa nie bez złośliwej ironii, że ze swoim projektem wybrała się Goeringowa o całe 10 lat za późno.

Żona Schiracha była w stosunku do korespondentki szczególnie nieuprzejma. Oświadczyła ona, że chciałaby rozmawiać z gen. Clayem, i ma nadzieję, że generał nie będzie się z nią tak obchodził, aby jej dzieci wyrastały w nienawiści do Ameryki.

Na zapytanie dziennikarki amerykańskiej, czy jako żony wysokich dygnitarzy hitlerowskich, poznawszy całe okrucieństwo obozów koncentracyjnych, jeszcze wątpią w winę Niemiec — nie usłyszała żadnej odpowiedzi.

NIEMIECKIE FAŁSZOWANIE RZECZYWISTOŚCI GOSPODARCZEJ

Brytyjskie władze okupacyjne stwierdziły na terenie okupacji swojej nowe wyraźne uchybienia i maskowanie zapasów żywnościowych przez gospodarzy niemieckich. Uprawiali oni nielegalny handel artykułami żywnościowymi i inwentarzem żywym, przetrzymując i ukrywając znaczne jego ilości. Ogółem stwierdzono takich wypadków 300, w których Niemcy podawali mylne stany posiadanych zapasów zboża i nabiału oraz inwentarza.

PROCES KZ-DORA

Rozpoczął się tutaj proces 19 SS-manów, kierowników i strażników sekcji obozowej znanej pod nazwą KZ-Dora. Oskarżonym zarzuca się, że w czasie ich dwuletniego urzędowania poniosło w obozie śmierć 15.000 więźniów. Adiutant tego obozu wyższy oficer SS, niejaki Stepmann, skazany został już przedtem na odrębnej rozprawie na 15 lat ciężkich robót. Wśród oskarżonych znajduje się jedyny cywil, niejaki Ricai, który zdołał ujść do Stanów Zjednoczonych, skąd go teraz sprowadzono.



Wydarty z wnętrza ziemi węgiel, załadowany na pociągi, idzie w szeroki świat.

Osiągnięcia hutnika polskiego

Naczelny dyrektor techniczny CZPH inż. Zygmuntowicz udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym przedstawił osiągnięcia hut polskich w I-szym półroczu roku bież.

— Hutnictwo żelaza wykonało **państwowy** plan produkcyjny za **I półrocze br.** w 105,4%. Jak ten wynik ogólny przedstawia się w poszczególnych działach wytwórczości?

— Wyprodukowaliśmy w I-szym półroczu roku bież. 718.988 ton stali surowej osiągając 100 proc. średniej półrocznej produkcji z roku 1938. Zasadniczym jednak osiągnięciem, które uzyskaliśmy w wyniku pokonania szeregu poważnych trudności w walcowniach zniszczonych przez okupanta w 30 proc. jest wyprodukowanie w czasie od stycznia do czerwca br. 508.091 ton wyrobów walcowanych jak szyny, żelazo prętowe, taśmowe i uniwersalne, blacha i rury bez szwu. Wynik ten stanowi ponad 90 proc. produkcji niezniszczonych walcowni przedwojennych.

Produkcja koksu wyniosła w I-szym półroczu br. 471.370 ton — a więc ponad 169 proc. polskiej produkcji przedwojennej, a produkcja surówki 383.522 tony, co stanowi ponad 87 proc. przeciętnej półrocznej produkcji z r. 1938.

— Jak wyniki te przedstawiają się na tle rezultatów w I-szym półroczu roku ubiegłego?

— Biorąc pod uwagę tylko najważniejsze działy produkcji hutniczej otrzymamy następujący stosunek wzrostu wytwórczości. W I-szym półroczu roku ubiegłego wytworzyliśmy 366.887 ton wyrobów walcowanych i rur bez szwu. Produkcja obecna 508.091 ton jest zatem wyższa o 39 proc. W produkcji stali osiągnęliśmy wzrost 23 proc. w stosunku do I-półrocza roku ubiegłego. Wielkie piece podniosły produkcję surówki z 352.641 ton w pierwszych 6 miesiącach roku ubiegłego do 383.522 obecnie — co stanowi wzrost w wysokości 15 proc. O 6 proc. podniosły swoją produkcję koksownie hutnicze.

— Jakie okoliczności wpłynęły na tak poważne podniesienie produkcji?

— Wyniki te zawdzięczamy w pierwszym rzędzie pełnemu poświęceniu, upartemu dążeniu tysięcy hutników do podniesienia wydajności pracy, oraz w dużej mierze powiększeniu ilości agregatów, wprowadzeniu dodatkowych zmian na hutach, organizacyjnemu usprawnieniu pracy drogą racjonalizacji programów wytwórczych poszczególnych zespołów, a wreszcie wzmożonej kontroli jakości wykonania.

Najlepszymi wynikami pracy w I-szym półroczu bieżącego roku wyróżniła się huta „Florian" w Świętochłowicach zajmując kilkakrotnie 1-sze miejsce pod względem wykonania miesięcznych planów wytwórczych — przeważnie z 20 — 30 procentową nadwyżką. Na podkreślenie zasługuje wysoce skoordynowana współpraca poszczególnych wydziałów wytwórczych tej huty.

Podobnymi osiągnięciami wykazała się również huta „Kościuszko" w Chorzowie. Obydwie huty zdobyły zaszczytną nagrodę — przechodni hutniczy sztandar pracy, przyznany w pierwszym kwartale br. hucie „Florian", a w drugim kwartale hucie „Kościuszko". Ponadto na wyróżnienie zasługują osiągnięcia w dziedzinie wydajności i organizacji pracy uzyskane przez huty „Sosnowiec", „Renard" i hutę „Bankowa" w Zagłębiu Dąbrowskim oraz hutę „Andrzej" w Zawadzkiem na Śląsku Opolskim.

Zainteresowanie hutników zakładem pracy oraz ich codzienną troskę o stały wzrost produkcji—charakteryzuje szczególnie wyraziście wynalazczość robotnicza, dzięki której zaoszczędziliśmy w omawianym okresie ok. 15.000 000 złotych na ogólną sumę oszczędności sięgającą pół miliarda złotych zaoszczędzonych przez całe hutnictwo.

Po usunięciu poważnej części zniszczeń wojennych została uruchomiona huta nadmorska „Szczecin", której wielki piec już pracuje. W hutach „Bobrek" i „Kościuszko" zostały uruchomione dalsze 2 wielkie piece. Podjął także pracę nowouruchomiony zespół pielgrzymowy dla rur bez szwu w hucie „Laura" w Siemianowicach. Niezwykle doniosłe znaczenie dla przemysłu polskiego posiada też oddanie do użytku wytwórni elektrod w hucie „Baildon" w Katowicach.

Dokonaliśmy ponadto zamówień zagranicznych obejmujących dostawy urządzeń kilku walcowni specjalnych, ciężkich urządzeń hutniczych, silników napędowych dużej mocy oraz turbozespołów.

W drugie półrocze — kończy dyr. inż. Zygmuntowicz wchodzimy z głębokim przekonaniem, że hutnicy polscy, dla których jasne jest, że plan produkcyjny to kardynalny warunek odbudowy kraju i dobrobytu mas pracujących — swój obowiązek wykonają z nadwyżką.

Pomnik Wdzięczności

stanie w Gdańsku jeszcze w br.

Na podstawie wyniku przeprowadzonego konkursu i rozpisanego przetargu komitet powierzył budowę **gdańskiego „Pomnika Wdzięczności Żołnierzowi Radzieckiemu"** Wydziałowi Technicznemu Zarządu Miejskiego w Gdańsku. Wykonane zostały już **prace niwelacyjne** przy ul. gen. Gielguda (opodal Bramy Oliwskiej). Uzupełniające zadrzewienie, które służyć będzie za tło dla pomnika, dokonane będzie na jesieni. Przystąpiono już do wzniesienia obelisku betonowego. **Odsłonięcie pomnika planuje się pod koniec br.** Ogólny koszt budowy preliminowany jest na 3 mil. zł. Dotychczas zebrano w gotowce 952.000 zł. Zw. Kupców Polskich zadeklarował wpłatę pół miliona złotych, związki zawodowe za pośrednictwem OKZZ wniosły już część swego zadeklarowanego udziału. Akcja zbiórkowa jest jeszcze w toku. Niewątpliwie gdański świat pracy wpłaci jeszcze pół miliona **złotych.**

„Tak pracować mogła nauczyć tylko Partia"

(Wręczenie stałych legitymacji partyjnych w hucie »Laura«)

W dniu 7 bm. odbyła się w świetlicy huty „Laura" w Siemianowicach uroczystość wręczenia pierwszych stałych legitymacji 152 członkom PPR — pracownikom miejscowej huty.

W pięknie udekorowanej sali zebrali się członkowie koła hutniczego w imponującej liczbie 430 osób. Po przywitaniu zebranych i powołaniu Prezydium sekretarz koła tow. Michalski udzielił głosu sekr. Pow. Kom. PPR tow. Lamuzdze.

Tow Lamuzga podkreślił, że towarzysze słusznie mogą być dumni, iż otrzymują pierwsi stałe legitymacje partyjne. Tow. Lamuzga wspomina tych bojowników klasy robotniczej, którzy zginęli w więzieniach sanacyjnych i obozach hitlerowskich. Towarzysze ci nie uciekali przez Zaleszczyki do Anglii, poszli do lasów, w podziemie, by walczyć o prawa robotnika. Należy się im wdzięczność i hołd klasy robotniczej.

Mówiąc o dalszym rozwoju Partii wspomina zarówno tych, którzy, po wyzwoleniu napłynęli szeroką masą do Partii, jak i tych, którzy przyszli jeszcze później, przekonawszy się o słusznych wytycznych, którymi kieruje się Partia, i dziś służą jej wiernie..

Gdy w roku 45, puszczano fabryki w ruch, gdy górnik, hutnik, technik, inżynier, często o skrawku suchego chleba zaczynali pracować dla nowej Polski Ludowej, peperowcy pierwsi stanęli do tej pracy chroniąc huty i fabryki przed zniszczeniem. Dziś dumni jesteśmy z naszego dorobku, bo tak usilnie pracować mogła nauczyć tylko Partia. Przekonaliśmy wszystkich, że trzeba pracować, bo tylko przez pracę osiąga się rezultaty. Od wysiłku naszego zależy odbudowa kraju. Toteż cała Polska patrzy na nas, bo tu na Śląsku jest źródło bogactw narodowych, tu jest skarb, a tym bardziej musimy pracować by masie robotniczej dać to wszystko, czego żąda od Partii.

Odnieśliśmy już szereg zwycięstw, ale wielkim brakiem naszym jest, m. in. to, że nie wszędzie potrafiliśmy podzielić robotę między członków równomiernie. Gdzie tylko jest źle, gdzie tylko słychać głosy słusznej krytyki, muszą iść wszędzie nasi ludzie. W ten sposób umocnimy Partię, uaktywnimy peperowców.

Między członkami naszej partii a bratnią PPS musi istnieć ścisła współpraca. Te same czerwone sztandary prowadziły i peperowców i pepesowców do zwycięstw. Powinniśmy zapoznać się z uchwałami Rady Naczelnej PPS i pomóc pepesowcom w ich realizacji. Niepożądany element musimy usunąć z szeregów robotniczych, bo to przyśpieszy zjednoczenie klasy robotniczej, przyśpieszy dobrobyt robotnika".

Po wzniesieniu okrzyku na cześć tow Wiesława i odegraniu „Międzynarodówki" tow. Lamuzga wręczył legitymacje partyjne. Pierwszy otrzymał legitymację tow. Tchórz Ludwik, 2-gi tow. Wyględarz, 3 tow. Perfecki.

W imieniu członków koła tow. Wygledacz złożył serdeczne podziękowanie i zapewnił, że otrzymane legitymacje będą bodźcem dla wszystkich do jak najrzetelniejszej pracy dla Partii, która stoi na straży Polski Ludowej, zdobyczy demokracji i interesów szerokich mas pracujących. (Tk)

Pracowity dzień Komisji Specjalnej

W Delegaturze Kom. Specjalnej tłoczno. To drugi dzień po akcji. Ponad stu spekulantów zatrzymanych, a trzeba wszystkich przesłuchać w ciągu dwóch dni. — Jak to powiedział min. Minc? „Oni chcą, aby spekulantów karano po 2 — 3 latach, a my — po 2 — 3 dniach..."

Jesteśmy już niedaleko od tego „Klientów" załatwia się tu szybko.

Nic też dziwnego, że w Delegaturze panuje w dzień po akcji napięta atmosfera. Zegar zdaje się wydzwaniać sekundy.

W całym gmachu tłoczno—schody i korytarze zapchane różnobarwnym przeważnie eleganckim tłumem. Przeciskamy się z trudem. Ogarnia nas atmosfera nerwowego napreżenia. Mija jednak ona szybko, gdy tylko zetknęliśmy się z personelem Delegatury: przy natężonej, odpowiedzialnej pracy zachowuje on spokój i pogodę.

Przesłuchania odbywają się wszędzie: dokonywują ich inspektorzy na parterze, w sąsiedztwie „hotelu", gdzie przebywają zatrzymani; radcy, delegaci i sędzia na II piętrze.

Idziemy na dół. Dla ludzi, którzy przywykli pojęcie aresztu łączyć ze wspomnieniem ciężkich przeżyć, z widokiem ludzi wynędzniałych, a często zmasakrowanych, dziwnie jakoś wygląda kolorowy ten tłum o twarzach wypasionych, wypielęgnowanych, o minach uśmiechniętych, lub pełnych oburzenia zdetronizowanych królów. Znacznie gorzej od nich wygląda woźny. Ten ma najcięższą robotę: przenosić akta, przeprowadzać ludzi na przesłuchania, odbierać, rewidować i oddawać aresztantom pakunki żywnościowe, przyniesione przez rodziny — nie oczekujące jak widać szybkiego wypuszczenia swych bliskich (kiepski to znak niewinności...).

Gdy przychodzimy, na parterze przesłuchują właśnie jakiegoś restauratora. Nie oznaczył cen na winie. „Moja żona zachorowała, a to ona zawsze zajmuje się interesem. Ja się na niczym nie znam". — Drugi wypadek podobny: „Bo tatuś prowadzi interes teraz jest chory, więc nie przyszedł". — Ten sam wykręt powtarzał się raz po raz podczas trwania przesłuchań. Podziwiamy cierpliwość inspektorów.

Następnie przesłuchiwany jest pewien złotnik. Gdy przy odbieraniu personalii zapytano go, czy ma ordery, odpowiada: „na razie jeszcze nie..." Na razie!

Nie ma on cen, rachunków, ani faktur. „W naszym fachu to niemożliwe. Co dzień się inaczej kupuje i inaczej sprzedaje". Istotnie. Właśnie chodzi nam o to, ażeby stosunki uzdrowić" — odpowiada przesłuchujący.

Następny przesłuchiwany przekraczał ceny na towary w sklepie kolonialnym. Próbuje zaprzeczać, wykręcić się. Cofa swe poprzednie zeznania. Gdy wreszcie zawodzą wszystkie wybiegi, prosi o względy. „Jestem inwalidą"— mówi płaczliwym głosem. „A czyż jest taka ustawa, pozwalająca inwalidom zdzierać skórę z kupujących?" — słyszy w odpowiedzi.

Jest też spora gromadka kupców - spekulantów z Hali Targowej. Panuje tam moda oznaczania cen towarów „od — do", zamiast konkretną cyfrą. To wygodna przykrywka dla oszukańczych kombinacji. „Nie wiedziałem, że nie wolno" — mówią, jak jeden mąż. Sami niewinni.

Jakaś niesłychanie elegancka właścicielka sklepu tekstylnego próbuje zawzięcie się wdzięczyć. Gdy odczytując protokół przekonuje się, że niewiele to pomogło, wpada we wściekłość i zaczyna wymyślać zupełnie bez wdzięku. Inspektor nie traci cierpliwości.

U innego znów kupca nie było cennika. „Dał go do roboty". Gdy pytają go, co posiada, odpowiada: „Nic" „A towar wartości 40 tysięcy?" — „Ach, towar, zapomniałem". — „Czy był pan karany sądownie?" — „Nigdy Zawsze się udawało".

Nagle powstaje jakieś zamieszanie: to któryś ze spekulantów chciał przekupić woźnego. Odczuł on to jako podwójną obelgę: dla porządku publicznego i dla siebie osobiście. Niefortunny kombinator został za to zatrzymany w areszcie, zamiast zwolnienia za kaucją.

Zachowanie spekulantów jest na ogół pokorne i przypodchlebne. Często jednak wpadają we wściekłość i zaczynają ordynarnie wymyślać, kiedy widzą, że nie na wiele się to zdało.

Po przesłuchaniu „bohaterowie" idą do sędziego. Tutaj miny ich stają się znacznie mniej rażne, niż na dole. Już na korytarzu czują, że tu pachnie grzywna.

W gabinecie sędziego przesłuchiwany jest właśnie kupiec z Hali Targowej, oznaczający ceny sławetnym „od — do". „Szkoda, że pan nie wiedział — mówi sędzia — bo jak my na to zwracamy uwagę, to kosztuje". — „Biedakiem jestem, proszę wysokiego pana sędziego". Ów biedak miał 180 tysięcy obrotu.

Następna, to właścicielka sklepu galanteryjnego. O godz. 11 rano nie miała jeszcze cen na towarach. „To tak wcześnie z samego rana — mówi. Przecież to po niedzieli.... W rezultacie wyznaczona zostaje kaucja w wys. 20 tys. złotych. Zaczyna się awanturować. „Nie musi pani płacić — słyszy. Może pani siedzieć". Kaucja była złożona za dwie godziny.

Bardzo częsta jest gra na współczucie: „Proszę się zlitować nad moimi dziećmi". „A czy nie wiedziała pani, popełniając przestępstwo, że może być pani aresztowana? Jeżeli pani sama nie myślała o swoich dzieciach, dlaczego my mamy myśleć?"

Nie wszyscy jednak zatrzymani zostają ukarani. Są też i sprawy umorzone. Tak np. pewien restaurator, który nie oznaczył cen na śledzie i ogórki został zwolniony, gdyż tłumaczenie jego, że właśnie je otrzymał, wydawało się dość prawdopodobne. Umorzona też została sprawa pewnej kobiety, która sprzedawała na cudzym straganie swoją używaną odzież. Otrzymała tylko upomnienie, aby nie robiła tego na przyszłość. „Skażę bez wahania na milion złotych grzywny, gdy mam pewność popełnionego przestępstwa, ale nie skażę nawet na tysiąc, gdy mam choć cień wątpliwości" — objaśnia nam sędzia.

Wychodząc, rozmawiamy z personelem Delegatury. Jest godzina 6-ta wieczorem. Prawie nikt jeszcze nie jadł obiadu, wszyscy są bardzo zmęczeni (wczoraj pracowali do 2-giej w nocy). „To, co czyni naszą pracę cięższą jeszcze niż ilość przepracowanych godzin, to wieczne matactwo, kręctactwo, zaprzeczanie, wysłuchiwanie setek razy tych samych kłamliwych wybiegów. Lecz mimo to mamy zadowolenie z naszej pracy. Czujemy jak przy każdej akcji oczyszcza się atmosfera w handlu, wiemy, że pracujemy dla dobra ludu, że praca nasza jest potrzebna".

Spoglądamy na blade zmęczone ale uśmiechnięte twarze naszych rozmówców. Te proste słowa, które usłyszeliśmy w tej chwili, to treść ich pracy. Ona daje im siłę, pogodę i cierpliwość. Spoglądamy też na rumiane, dobrze odkarmione i wypoczęte oblicza tłoczących się na korytarzu kupców, na te oczy, z których wygląda jedna troska: **ile tysięcy?**

F. LEONCZUK

Z CAŁEGO KRAJU

GDYNIA

ZANIK PRZESTĘPCZOŚCI

Mimo trwania Międzynarodowych Targów Gdańskich i związanego z tym zwiększonego napływu ludności, komisariaty M. O nie zanotowały w ciągu ostatnich kilku dni żadnego nieszczęśliwego wypadku, ani żadnej kradzieży lub włamania, nawet na terenie Targów. Oczywiście tak mieszkańcy Gdyni jak i milicjanci są z tego bardzo zadowoleni gdyż poza upragnionym spokojem świadczy to o dobrej i skutecznej pracy Wydziału Śledczego M. O. oraz o „ustatkowaniu się" niespokojnych elementów miasta.

WŁADYSŁAWOWO

OCZYSZCZANIE WÓD PRZYBRZEŻNYCH

Jednostki wojennej floty polskiej i radzieckiej dokonały w ostatnim czasie gruntownego trałowania pola minowego na morzu w pobliżu portu rybackiego Władysławowo. Praca jest nadal kontynuowana przez 6 trawlerów radzieckich i trzy polskie.

OLSZTYN

15 LAT WIĘZIENIA DLA SAMANA

Sąd Okręgowy w Mławie skazał na 15 lat więzienia Samuela Zęba, który w okresie okupacji jako członek organizacji SA na terenie powiatu ciechanowskiego był nadzorcą robót przymusowych, znęcał się nad robotnikami polskimi, bił i wymyślał obelżywymi słowami, wysiedlał i zsyłał ludność polską do obozów i więzień oraz wywłaszczał z gospodarstw i mieszkań.

WARSZAWA

POŚPIESZNE AUTOBUSY

Państwowa Komunikacja Samochodowa wprowadza z dniem 14 bm. w komunikacji międzymiastowej nowe autobusy marki „Leyland", karosowane własnymi środkami w warsztatach krajowych. Wozy te kursować będą na linii Warszawa — Ciechocinek.

W najbliższych dniach „Leylandy" zaczną kursować także na trasie Warszawa — Łódź.

WROCŁAW

CHARGE D'AFFAIRES WĘGIER SKI WE WROCŁAWIU

Na zaproszenie Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Węgierskiej przybył do Wrocławia chargé d'affaires Węgier p. Pawell Forstner. Dr. Forstner złożył wizytę wicewojewodzie Barchaczowi, prezydentowi miasta Kupczyńskiemu, oraz odbył konferencję z Prezydium Izby Przemysłowo - Handlowej w sprawie ożywienia stosunków gospodarczych polsko - węgierskich.

WAŁBRZYCH

MŁODZIEŻ W WALCE Z ALKOHOLIZMEM

W trosce o zdrowie młodzieży odbyło się w Wałbrzychu zebranie Młodzieżowej Komisji Porozumiewawczej z udziałem przedstawicieli ZWM, Wici, OM TUR i harcerstwa. Uchwalono przystąpić do energicznej walki z pijaństwem wśród młodzieży — smutnej pozostałości z czasów okupacji. Postanowiono również wydać odezwę do wszystkich restauratorów o rozpoczęcie akcji antyalkoholowej wśród młodzieży. Restauratorzy wałbrzyscy zobowiązali się nie sprzedawać alkoholu młodzieży poniżej 20 lat.

CIECHOCINEK

REKORD FREKWENCJI

Tegoroczna frekwencja kuracjuszy w Ciechocinku wzrosła w porównaniu do 1946 roku ponad 50 procent. Przewiduje się, że do końca obecnego sezonu Ciechocinek odwiedzi ponad 10.000 kuracjuszy. Większość odwiedzających stanowią ludzie pracy, korzystający ze zniżek kuracyjnych. Są również cudzoziemcy.

Kursy przygotowawcze dla młodzieży robotniczej i chłopskiej

W **Toruniu** zorganizowano kursy przygotowawcze i kursy wstępne na **Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika.** Młodzież pochodzenia robotniczego i chłopskiego w wieku od lat 20 do 35, która uzupełnia wykształcenie w zakresie szkoły powszechnej pracą samokształceniową, będzie mogła po rocznym kursie przygotowawczym i rocznym kursie wstępnym zapisać się na pierwszy rok studiów uniwersytetu. Wszyscy kandydaci przechodzą 3-tygodniowy kurs selekcyjny, który decyduje o przyjęciu kandydata na kurs przygotowawczy.

Zadaniem kursów przygotowawczych jest przygotowanie młodzieży do egzaminu przed komisją weryfikacyjno-kwalifikacyjną, która kieruje następnie młodzież na rok wstępny wyższych uczelni.

Nauka na kursach jest bezpłatna. Przy kursach przygotowawczych znajdują się bezpłatne bursy i stołówki. Kierownictwo kursów wystąpiło z wnioskiem o przyznanie płatnych urlopów na okres nauki na kursach pracownikom instytucji państwowych.

DRUGI TURNUS KOLONII ROZPOCZĘTY

NA WAKACJACH W BRYNKU

Sierpień zapoczątkował drugi turnus kolonijny. Z pierwszego wracały dzieci bardzo niechętnie i do dzisiaj jeszcze wychowawcy, a szczególnie kierowniczka kolonii ob. Skrzetuska otrzymuje listy od dzieci, w których piszą o swej tęsknocie za kolonią i za panią kierowniczką. Dobrze im tu było i dobrze jest tym, które na ich miejsce przybyły. Przyznać trzeba, że Wydział Socjalny Zjednoczenia Przemysłu Metalowego wybrał odpowiedni teren na wczasy dla swych pociech i odpowiednim ludziom powierzył ich organizację. Siedem dużych baraków na rozległej polanie, okolonej lasami, składa się na ośrodek kolonijny Zjednoczenia. Baraki te niewidoczne są od szosy, gdyż przesłania je gęsta ściana lasu.

Brynek odległy jest zaledwie 28 km od Bytomia, ale ta przestrzeń wystarcza, aby dymy z kominów hut i fabryk śląskich nie docierały już tutaj, a powietrze przesycone było zapachem żywicy, siana i kwiatów. To powietrze nie tylko upaja, ale wprost upija i co najważniejsze, zaostrza apetyt. — O tym, że dzieci nie grzeszą tutaj brakiem apetytu, powiedzieć mogą oprócz kierowniczki dwie najbardziej kompetentne osoby, tj. kucharka, która nastarczyć nie może repety i higienistka, której dzien-



4-letni Januszek coraz mniej tęskni za mamusią.

nik przyjęć nie zna takiej rubryki, jak brak apetytu u dzieci. Są drobne skaleczenia, a wtedy trzeba zużyć całe zwoje bandaży, gdy [illegible] podnosi autorytet „rannego" u współtowarzyszy, są bóle żołądka, kiedy mamusia przysyła pociechom kilogram kiełbasy, która nie może być na czas zjedzona, gdyż dzieci mają tu w bród wszystkiego i psuje się szybko z gorąca itp., ale na brak apetytu nikt się jeszcze nie skarżył. Sprawdziliśmy zresztą sami w dzienniku higienistki.

Są natomiast inne skargi. Oto 4-letni Januszek Szczepański nie może przyzwyczaić się do nowego



Apetyty na kolonii są znakomite

środowiska. Tęskni za mamusią i płacze. Ale ob. Skrzetuska uśmiecha się jedynie pobłażliwie, gdyż uzbrojona w doświadczenie, nabyte w ubiegłym turnusie, wie jak to się skończy.

W lipcu było tu też kilku takich rozpieszczonych jedynaków, a teraz piszą do kierowniczki listy, że tęsknią, że fotografie z kolonii trzymają pod poduszką i śnią o Brynku (autentyczne). Januszek powoli przyzwyczaja się, a wzorem dla niego niech będzie młodszy od niego o dwa latka Marek Ostern, który pełni tu funkcję gospodarza kolonii, t. zn. w przerwach, kiedy nie je, nie śpi i nie bawi się z innymi dziećmi, zawzięcie zamiata podwórze miotłą większą od niego o dwie długości (patrz zdjęcie).

Są tu także i starsze dzieci (ogółem w wieku od lat 2 do 16). — „Starszyzna" bardziej wytrzymała na trudy wycieczek, wędruje do lasów, gdzie jeden z wychowawców (których jest tutaj czterech), student politechniki gliwickiej ob. Sieradzki daje im poglądowe lekcje przyrody. Zasada „bawiąc uczyć" znajduje u tego młodego wychowawcy wielkiego propagatora i przyznać trzeba, że jest dobra, gdyż dzieci przepadają za swoim panem Sieradzkim.

Po takich wycieczkach i zabawach na wolnym powietrzu obiad [illegible] jest w błyskawicznym tempie. Byliśmy zresztą tego świadkami. Zupa owocowa, kartofle z jajkiem i fasolką szparagową, jak również deser w postaci ciastka z marmeladą, zniknęły w rekordowym tempie, a tylko przysłowiowe „trzęsące się uszy" świadczyły o kunszcie kulinarnym kucharki.

W ub. turnusie dzieci **przybyły na wadze od 3 do 5 kg.** Niewątpliwie i tym razem kuracja dotłuszczająca wykaże swoje pozytywne rezultaty.

Ta grupa 174 młodocianych obywateli i obywatelek, przebywająca na drugim turnusie, uzupełnia liczbę 150 dzieci, które w lipcu korzystały z wczasów. Tak więc Zjednoczenie Przemysłu Metalowego w Bytomiu objęło akcją kolonijną w rb. ponad 300 dzieci swoich pracowników, pokrywając w zupełności koszta utrzymania w wysokości **6.300 zł na dziecko, przy minimalnej opłacie rodziców w wysokości 200 zł tytułem wpisowego.** Mniej zarabiający robotnicy zwalniani byli również i od tej opłaty. Sprawa pomocy ubogim rodzicom w utrzymaniu dzieci na kolonii nie ogranicza się jedynie do zmniejszenia i tak zresztą minimalnych kosztów. **Każde dziecko przebywające w Brynku** na wakacjach dostaje nocną bieliznę, szytą na miejscu na koszt Zjednoczenia, a już w roku przyszłym dzieci zaopatrzone będą w specjalne ubranka. Jak widać troska o dziecko nie jest tu gołosłowna.

Z. W.

ZA JADALNOŚĆ MIĘSA KARTKOWEGO ODPOWIEDZIALNE SĄ SKLEPY

Punkty rozdzielcze mięsne otrzymują do rozdziału na kupony kart zaopatrzenia mięso zdrowe, nie cuchnące i jadalne.

Za wydawanie konsumentom mięsa, nie nadającego się do użytku, punkty rozdzielcze będą pociągane do surowej odpowiedzialności.

Przemyt srebra i srebrnych lisów

W Gdyni wykryto poważną aferę przemytniczą. Jeden z aspirantów Straży Morskiej obserwując od dłuższego czasu nadchodzące i wychodzące z portu statki, stwierdził, iż w porcie gdyńskim odbywa się zakrojony na większą skalę przemyt srebra z kraju oraz równoczesny przemyt skór szlachetnych do kraju. Poświęciwszy kilka nocy żmudnym obserwacjom, aspirant ów ustalił iż przemyt odbywa się na statkach odbywających rejsy między Finlandią a Polską. W dniu 7 sierpnia udało się na podstawie obserwacji wykryć skład drogocennych skór lisów srebrnych i platynowych. Skóry zarekwirowano, a winnego marynarza aresztowano. Dalsze śledztwo w toku.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Domyślne siostry miłosierdzia

Ob. Korbela J. (Lubliniec, Rynek 5) pisze o szpitalu w Lublińcu:

Siostry miłosierdzia wprowadziły taki zwyczaj — pacjenci peperowcy i pepesowcy, którzy nie idą na ranne i wieczorne modły do kaplicy szpitalnej, lub nie kryją się ze swymi demokratycznymi poglądami otrzymują piękne czerwone wstążeczki, przymocowano przy wezgłowiu łóżka swego, a pacjenci bezpartyjni lub spod znaku PSL i kliki endecko-sanacyjnej, którzy posłusznie podążają na modły do kaplicy otrzymują białe wzgl. czarne wstążeczki, które przymocowuje im się tak samo przy nadgłowiu łóżka. Zgodnie z wstążeczką i obsługa jest b. „zróżniczkowana"...

* * *

Brzmi to jak bajka „z tysiąca i jednej nocy". A może Wydział Zdrowia zainteresuje się szpitalem w Lublińcu? (Red.).

Pruskie metody wychowania

Ob. Nowakowski M. (Mikulczyce, ul. Sztygarów 5) pisze:

Kop. Mikulczyce zorganizowała półkolonie dla dzieci pracowników w Rudawie koło Krakowa. Na pierwszy turnus t. j. od 1. 7. 1947 r. — 28. 7. 1947 r. wysłano z kopalni 186 dzieci.

Zarząd kop. wraz z Radą Zakładową dołożył wszelkich starań, aby dzieciom pracowników uprzyjemnić pobyt na kolonii. W związku z tym zaangażował personel składający się z higienistki, kucharek, obsługi i tak zw. wychowawców.

Niestety kolonia zamieniła się w obóz koncentracyjny pod czułym okiem dwóch wychowawców, imieniem Kazik i Marian. Już w pierwszych dniach dochodziły pogłoski, że coś na kolonii nie jest tak jak powinno być. Znaleźli się tacy, co chcieli się przekonać, lecz do budynku, gdzie były dzieci wstęp był wzbroniony. 28 bm. dzieci powróciły. O wychowawcach opowiadały następująco: za błahe przewinienie, jak oddalenie się celem napicia się wody, kopnięcie piłki bez zezwolenia, nie stawienie się w szeregu natychmiastowe, nie wyrównanie w szeregu i t. d. dzieci, z których żadne nie przekraczało 14 lat, były bite po twarzach, stawiane za karę pod nieskanalizowaną ubikacją, lub pozbawione posiłku, składającego się z obiadu, podwieczorku oraz kolacji. W stosunku do tych „mężczyzn" zastosowana była dyscyplina prusko-wojskowa.

Proszę o zainteresowanie się podanymi faktami.

* * *

Fakty powyższe wymagają natychmiastowego sprawdzenia przez Zarząd Kopalni Mikulczyce, Wydział socjalny CZPW i Kuratorium.

Złośliwość, czy lekceważenie?

Czytelnik Dąbrowski L. (Gliwice, Raciborska 11, pisze:

W przepiękną pogodną niedzielę 3 sierpnia grono rodziców oczekiwało na peronie dworca w Gliwicach na przyjazd pociągu z Jeleniej Góry, którym przyjechać miały ich pociechy z czterotygodniowych kolonii letnich w Białym Kamieniu koło Wałbrzycha.

Łatwe zrozumiałe podniecenie rodziców przemieniło się jednak w jeszcze bardziej zrozumiałą rozpacz, gdy o godz. 11.46 wtoczył się pociąg na stację i rodzice zobaczyli jak te dzieci przyjechały.

Już nie o to chodzi, że były to wagony towarowe, bo tak przecież dzieci jechały w tamtą stronę. Ale przecież bardzo kłopotliwym dla dzieci było, że wagony te nie były przystosowane do przejazdów ludzi zwłaszcza na dalsze podróże t. zn., że nie było w nich możliwości załatwienia t. zw. potrzeb fizjologicznych, choć podróż trwała okrągłe 9 godzin a między dziećmi przeważały te najmłodsze od 7 do 10 lat. Nade wszystko jednak oburzyła rodziców okoliczność, że dzieci przewożone wagonem do którego (jestem tego absolutnie pewny) na pewno nie załadowano by rogacizny lub nierogacizny: wagon był po wapnie, kredzie czy cemencie i na kolei przy doczepianiu wagonów do pociągu nie pofatygował się nikt, by wagon ten wymieść. Po 9-ciogodzinnej podróży z Wałbrzycha do Gliwic na podłodze leżała jeszcze kilkucentymetrowa warstwa tego białego proszku. Reszta została wchłonięta przez bagaże, ubranie i co najgorsze przez płuca dzieciaków. To jest lekceważenie sobie t. zw. szarego człowieka wzgl. [illegible] niefrasobliwość.

* * *

Uważamy, że o ile fakty podane przez ob. Dąbrowskiego potwierdzą się, to winnych należy surowo ukarać. Prosimy zająć się tą sprawą DOKP Wrocław i Wydział Kolejowy U. B. we Wrocławiu. (Red.).

Jak gospodaruje się na kop. „Bielszowice"?

Za dużo troski o własne wygody – za mało o wydobycie węgla

(TB) Na naradzie aktywu PPR powiatu katowickiego jaka odbyła się przed dwoma tygodniami w Świętochłowicach, zabierał m. in. głos tow. **Magnert**, dozorca górniczy, a zarazem członek trójki dla walki z marnotrawstwem i szkodnictwem w kop. „Bielszowice".

Tow. Magnert mówiąc o sprawach swojej kopalni zwrócił uwagę **na marnotrawienie i zaniedbanie wartościowego materiału pomocniczego, walającego się w kurzu i błocie na placu kopalnianym.** Materiał ten (a są tam maszyny, wozy, skipy, kable, motory), leży niezabezpieczony, rdzewieje, jest rozkradany itp.

Pojechaliśmy do kop. „Bielszowice", aby przekonać się o tym naocznie. **Wszysto to, o czym mówił tow. Magnert jest prawdą. Smutną prawdą.**

Niemcy, którzy projektowali odwrócenie kierunku wyciągu szybowego i w tym celu zrobili wiele przygotowań, jak wybudowanie specjalnej hali dla maszyny wyciągowej, sprowadzili również do kopalni **kompletne, nowoczesne urządzenia skipowe.** Po nich właśnie pozostał skip. Ale cóż? **Trzy lata już upływa, a skip ten leży porzucony przy starej drewnianej szopie, pokryty grubą warstwą rdzy,** zaryty kilkanaście centymetrów w ziemię. Na kilkakrotne interwencje dozorcy tow. Magnerta, sekretarza naszej organizacji partyjnej tow. Polka, zarząd kopalni wydał zarządzenie, dosyć zresztą prowizoryczne „zakonserwowania skipu". Podkłada się pod jego dolne części grube drewniane bale. Czy to jednak wystarczy? Skip ten należy oczyścić z rdzy, naoliwić, a przede wszystkim nakryć dachem. **Jest on wart chyba setki milionów złotych. Opłaci się więc wydanie kilku tysięcy złotych na jego zabezpieczenie.** Skip ten ma pojemność 12 ton i wmontowanie go w szyb podniosłoby o wiele setek ton zdolności wydobywcze kop. „Bielszowice". Nie naszą zresztą rzeczą jest wskazywanie co należy zrobić. **Jest od tego zarząd kopalni, wydział maszynowy itp.**

Na wewnętrznym podwórzu **szopy niszczeją kotły kuchenne** dla stołówki. Czy i te kotły są nie potrzebne „Bielszowicom"?

W szopie o otwartej wewnętrznej ścianie rdzewieją drogocenne motory elektryczne i kable na olbrzymich drewnianych szpulach. Aż nieprawdopodobnym wydaje się to wyraźne marnotrawstwo, ta niedbałość o majątek kopalniany, państwowy.

Ze wszystkich kopalni nadchodzą do Zjednoczeń wołania o materiały, maszyny i narzędzia. Czy to co posiada u siebie kop. „Bielszowice" nie powinno być okiem w głowie zarządu kopalni?

Z kotłowni na hałdy prowadzi wąskotorowa kolejka, która przy szybie ma „żeberko". Żeberko to jest zwykłą, powyginaną blachą, po której robotnicy dowożą w wózkach cegłę. Muszą oni olbrzymim wysiłkiem ramion okręcać każdy ciężki wóz z cegłą, aby po blasze wprowadzić go na kolejkę wiodącą do szybu. Po co to nadużywanie ludzkich sił. **Przecież jeden kowal w ciągu dniówki przebuduje w tym miejscu kolejkę, z porządną zwrotnicą.**

Tych spraw i faktów, które urastają do całych problemów, jest w kop. „Bielszowice" wiele. Pisząc o nich musimy „zahaczyć" jeszcze raz o kierownictwo kopalni i dozór techniczny, od strony, że tak powiemy „prywatnej".

Istnieje mianowicie okólnik CZPW, zwracający uwagę dyrekcjom kopalń, dozorowi technicznemu, na fakty częstego zabierania robotników od produktywnej pracy i używania ich do posług osobistych w domach prywatnych, w ogrodach itp. **Okólnik kategorycznie zabrania tego rodzaju praktyk. Tymczasem na kop. „Bielszowice" okólnik poszedł w niepamięć, a kierownictwo kopalni bierze sobie ludzi od roboty w kopalni do robót w prywatnych mieszkaniach. Np. zawiadowca p. Płaszewski bierze z dołu cieślę, lub cieślów, którzy w jego drewutni rąbią drzewo. Sztygarowie Sobczyk, Kalus i inni robią to samo, płacąc ludziom dniówki, jakby ci znajdowali się przy produkcji. Górnicy to widzą, górnicy na to sarkają. I mają rację.**

Tego rodzaju ułatwianie sobie życia jest niedopuszczalne. **Każdy człowiek przy swojej produktywnej pracy, to przeszło tona węgla więcej! Trzeba pomyśleć o lepszej organizacji pracy, o ulepszeniach na powierzchni i na dole, w szybie i w halach kompresorów. Trzeba więcej pomyśleć o ochronie i szanowaniu drogiego materiału, o uporządkowaniu placu kopalnianego, o przebudowie szybu z zastosowaniem 12-tonowego skipu, a nie o swoich własnych wygodach, których zaspakajanie przeszkadza i opóźnia wydobycie, a rozgorycza załogę.**

Sojusz peperowców i ludowców – działaczy Samop. Chł. jest wynikiem wspólnej walki i pracy

Zebranie koła PPR i SL przy Woj. Zarz. Samop. Chł. w Katowicach

W dniu 9 bm. w Woj. Zarz. Samopomocy Chłopskiej w Katowicach odbyło się wspólne zebranie koła PPR i SL przy Woj. Zarz. Samopomocy Chłopskiej.

Zebranie zagaił tow. **Michalski**, sekretarz koła PPR, udzielając głosu tow. **Kowalczykowi**, wiceprezesowi Woj. Zarz. S. Chł. Tow. Kowalczyk nawiązał do więzi łączącej peperowców i ludowców. Jest nią wspólna walka z okupantem żołnierzy AL i BCh. Lata powojenne złączyły tych samych ludzi przy realizacji wielkiej reformy rolnej. Robotnicy wytwarzają dla chłopów maszyny, chłopi znowu żywią klasę robotniczą. I dlatego nic nie może poróżnić robotników i chłopów, nic nie może poróżnić peperowców i ludowców. Teraz przed nami stoją wielkie dzieła przebudowy wsi polskiej, dokończenie reformy rolnej i wszystkie te zadania razem wypełnimy lepiej i szybciej.

Następnym mówcą był mgr. **Miśkiewicz** (SL), który stwierdził że w latach przedwojennych ruch ludowy nie zdawał sobie sprawy z możliwości, jakie dałby mu sojusz z klasą robotniczą. Wielkie pochody chłopskie nie zostały połączone z manifestacjami 1-majowymi partii robotniczych i klasy robotniczej. Dopiero okupacja i powojenna rzeczywistość połączyła robotników i chłopów, połączyła peperowców i ludowców. Nic nas dzisiaj nie dzieli, a wszystko łączy. Pod programem ideowym PPR podpisać mógłby się każdy szczery ludowiec i odwrotnie. Łączy nas jedyna wspólna droga, do Polski Ludowej.

Po przemówieniach obu mówców wywiązała się szeroka dyskusja, w której zabierali głos i peperowcy i ludowcy. Wszyscy oni wysuwali potrzebę stałego porozumiewania się i współpracy, przede wszystkim w codziennej pracy i służbie na terenie Wojewódzkiego Zarządu Samopomocy Chłopskiej. Poruszano sprawę utworzenia na tym terenie spółdzielni samopomocowej dla pracowników Woj. Zarządu. Zwracano uwagę na wyeliminowanie z Woj. Zarz. S. Chł. tych ludzi, którzy wrogo nastawieni są do współpracy PPR i SL. W tymże duchu powzięto rezolucję, w której zebrani peperowcy i ludowcy stwierdzili konieczność dalszego zacieśnienia braterskiej współpracy peperowców i ludowców, — pracowników Samopomocy Chłopskiej w naszym województwie.

Załoga huty „Kościuszko" przy mu e sztandar pracy

(s) W dniu 6 b. m. w godzinach wieczornych odbyło się w sali Domu Hutnika huty „Kościuszko" w Chorzowie nadzwyczajne zebranie załogi huty z okazji zdobycia przechodniego sztandaru pracy.

Zebranie zagaił przewodniczący rady zakładowej tow. **Piotr Dziaczko.** Podczas uroczystego otwarcia zebrania wkroczył na salę poczet ze zdobytym sztandarem, niesionym przez dyr. huty inż. **Czechowicza.** Po krótkim, ale niezwykle serdecznym przemówieniu, w którym wyrażone zostało podziękowanie całej załodze huty za tak ofiarną pracę w odbudowie zniszczonej ojczyzny dyr. inż. Czechowicz **wręczył sztandar, otrzymany z C. Z. H. przewodniczącemu rady zakładowej.**

W drzewce sztandaru przybita została pamiątkowa tabliczka.

Następnie do licznie zebranych hutników, którzy dumnie przypatrywali się zdobytemu sztandarowi, wygłosił przemówienie inż. Czechowicz. W przemówieniu swym zdał on obszerne sprawozdanie z pracy wykonanej w drugim kwartale b. roku. Spośród wszystkich oddziałów na terenie huty wyróżniły się przede wszystkim wysoką produkcją i wydajnością pracy **stalownia i walcownia.** Średnia wydajność walcowni osiągnęła **109,5% co stanowi w porównaniu z ostatnim kwartałem 22% wzrostu produkcji.** Zaś średnia wydajność stalowni osiągnęła **107% jej wzrost produkcji jest większy, bo doszedł aż do 29%.**

Po sprawozdaniu przewodniczącego rady zakładowej tow. Dziaczki, który zaznaczył, że intensywna praca załogi huty wskazuje na wielkie zrozumienie hutników dla **planu odbudowy gospodarczej kraju,** rozdzielono premie w wysokości **1.576.600 zł.** pomiędzy przeszło 2.000 pracowników.

Z ŻYCIA PARTII

Miesięczna odprawa sekretarzy kół i aktywu partyjnego w Katowicach

Dnia 12. 8. 1947 r. o godz. 16-tej odbędzie się w Woj. Domu Kultury, przy ul. Francuskiej 12. miesięczna odprawa sekretarzy kół i aktywu partyjnego organizacji miasta Katowic.

Przybycie obowiązkowe!

Zgłaszać ilości zebranego złomu

Centrala Złomu w Katowicach ul. Powstańców 50, prosi wszystkie szkoły, związki młodzieżowe, urzędy i instytucje **o natychmiastowe zgłoszenie w najbliższej zbiornicy względnie składnicy, ilości złomu, zebranego podczas wiosennej akcji społecznej w tych wypadkach, o ile to dotąd nie zostało dokonane.**

Adresy zbiornic i składnic, są podane na plakatach Centrali Złomu. Centrala Złomu dąży w ten sposób do jak najszybszego zwiezienia wszelkiego złomu, zebranego podczas ostatniej akcji w związku z koniecznością ujawnienia jego ilości.

Kronika

⊙ (js) **Miejski** Wydział Opieki Społecznej w Katowicach zawiadamia, że **wszyscy niewidomi z terenu miasta w wieku od 7 do 35 lat winni się zgłosić do dnia 20 b. m. w Wydziale Opieki Społecznej ulica Młyńska 21-23, pokój nr. 14** celem rejestracji w sprawie szkolenia.

⊙ (js) **W ubiegłą** sobotę odbyło się w sali posiedzeń Zarz. Miejskiego inauguracyjne posiedzenie nowoutworzonego **Wydziału Młodzieżowego** Zarz. Miejskiego miasta Katowic. W skład zarządu Wydziału weszli wybrani jednomyślnie: na stanowisko przewodniczącego tow. **Kuchta,** a na sekretarza tow. **Podbiał.** Kierownikiem literacko-oświatowym wybrany został ob. **Racki.** Opiekunem Wydziału został wiceprezydent miasta ob. **Klimczak.** Wydział Młodzieżowy współpracować będzie z kołem Zw. Zawodowego Pracowników Samorządowych. W najbliższym czasie Wydział otrzyma piękny lokal na świetlice przy ul. Pocztowej nr. 16. Dla młodych pracowników przewiduje się utworzenie kursów dokształcających, urządzanie pogadanek i wycieczek krajoznawczych. W świetlicy, która będzie otwarta we wrześniu b. r. młodsi pracownicy mają ponadto godziwe rozrywki jak np. gry świetlicowe, szachy i ping-pong.

⊙ (js) **Wieczorem** dnia 7 b. m. o godz. 22.00 kolejarz **Zieliński Jakub** zam. w Katowicach — Załężu, ul. Janasa nr. 18, będąc w stanie nietrzeźwym razem z swym kolegą również pijanym, chciał się **orzeźwić kąpielą** w basenie na Zawodziu. Kąpiel skończyła się tragicznie dla Zielińskiego, otóż w wodzie głębokiej miejscami na 4 metry **uległ udarowi serca i utonął.** Zaalarmowana Straż Pożarna w Katowicach poświęciła całą noc na poszukiwanie zwłok topielca.

Denat był wdowcem i liczył 48 lat.

SPORT

Niedzielne WYNIKI spotkań o wejście do ligi

WYNIKI ROZGRYWEK O WEJŚCIE DO LIGI

KATOWICE. W niedzielnych rozgrywkach o wejście do ligi padły następujące wyniki.

KRAKÓW: Cracovia — Orzeł Gorlice 6:0 (3:0).

KRAKÓW: Wisła — Skra Częstochowa 9:1 (4:0).

BYTOM: Polonia Bytom — Szombierki 1:0 (1:0).

BIAŁYSTOK: Motor — KKS Poznań 0:3 v. o. — (0:9 (0:3).

WARSZAWA: Polonia Warszawa — Ognisko Siedlce 13:1 (4:1).

SOSNOWIEC: RKU — ZZK Łódź 2:0 (1:0).

GDAŃSK: Gedania — Grochów Warszawa 8:0 (1:0).

RYBNIK: Rymer — Pomorzanin Toruń 7:0 (2:0).

CHORZÓW: AKS — Pomorzanin Toruń 2:1 (2:0).

POZNAŃ: Warta — Tęcza Kielce 3:1 (2:1) mecz towarzyski.

ŁÓDŹ: ŁKS — Czuwaj Przemyśl 3:0 (1:0).

SZCZECIN: PKS — WMKS Katowice 1:3 (0:2).

OLSZTYN: KKS Olsztyn — Lublinianka 0:1 (0:0).

TARNÓW: Tarnovia — JKS Jarosław 10:0 (6:0).

KROSNO: Legia — Partyzant Kielce 3:6 (3:4).

GLIWICE: Piast — Ruch Chorzów 1:5 (0:4).

WAŁBRZYCH: Victoria — Sarmacja 2:3 (2:2).

BYDGOSZCZ: Polonia — WMKS Szczecin 2:3 (1:3).

GDAŃSK: Lechia — HCP Poznań 6:0 (3:0).

RADOM: RKS — Widzew Łódź 0:0.

LUBLIN: Sygnał — CKS Częstochowa 0:3 (0:2).

OSTRUDA: Sokół — Legia Warszawa 0:6 (0:1).

EŁK: Mazur — WKS Siedlce 2:5 (0:2).

Stan tabel w poszczególnych grupach

Katowice. Po niedzielnych rozgrywkach o wejście do ligi, stan tabel w poszczególnych grupach przedstawia się następująco:

GRUPA I

1) Wisła Kraków	12	23	71:6
2) Polonia Warszawa	12	19	58:21
3) Polonia Bytom	12	19	49:20
4) KKS Poznań	12	13	53:24
5) Polonia Świdnica	11	11	24:22
6) Szombierki	11	11	23:27
7) Skra Częstochowa	13	8	24:52
8) Ognisko Siedlce	12	6	23:77
9) Motor	13	0	11:84

GRUPA II

1) Cracovia	14	22	60:18
2) AKS Chorzów	14	22	46:18
3) Kop. Rymer	14	20	48:29
4) RKU	14	16	29:29
5) Pomorzanin	14	15	33:35
6) Gedania	14	14	41:35
7) Radomiak	14	13	38:28
8) ZZK Łódź	14	9	29:50
9) Orzeł Gorlice	14	8	25:44
10) Grochów	14	1	17:79

TEATR

PORACHUNKI OSOBISTE KOMEDIA W 3 AKTACH ST. MAJKOWSKIEGO

We środę, dnia 13 bm. zjeżdża do Katowic zespół artystów warszawskich teatrów na 2-dniowe występy w Teatrze im. St. Wyspiańskiego.

Ujrzymy **Karolinę Lubieńską,** artystkę Państwowego Teatru w Warszawie w otoczeniu **Stefana Wronckiego,** znanego już dziś reżysera i artystę, **Jerzego Marra** oraz **Adolfa Nowosielskiego.**

Tym razem zespół warszawski zapozna nas z prapremierą sztuki młodego autora St. Majkowskiego. Będzie to arcyzabawna, przemiła komedia z życia powojennej Warszawy.

„HISTORIA DWU SERC" DZIŚ PO RAZ OSTATNI

W dniu dzisiejszym Katowice pożegnają znakomici artyści scen warszawskich Zofia Grabowska i Aleksander Żabczyński, którzy odnieśli olbrzymi sukces na scenie Teatru imienia Wyspiańskiego w Katowicach w najnowszej komedii repertuaru paryskiego **„HISTORIA DWU SERC"** w świetnej reżyserii Janusza Warneckiego.

Jest to więc pożegnalny występ znakomitych gości i ostatnia okazja obejrzenia tej wysoce interesującej pełnej humoru i sentymentu sztuki.

Radio

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM ROZGŁOŚNI POLSKIEGO RADIA

na wtorek, dnia 12 sierpnia 1947 r.

5,55 Sygnał. 6,05 **Gimnastyka.** 6,15 Dziennik. 6,30 Muzyka. 7,15 **Przegląd prasy.** 7,35 Muzyka. 7,55 **Informacje.** 8,05 Skrzynka PCK. **8,15 Konc. życz.** 9,00 Konc. rekl. **12,06 Wiadomości** 12,10 Z naszych stron. **12,25** Aud. dla wsi. 12,35 **Pieśni kompozytorów polskich.** **13,00 Z mikrofonem** po kraju. **13,10 Aud. rozrywkowa.** 14,00 Aud. informacyjne. **14,30 Muzyka.** 15,20 Aud. dla dzieci. **15,40 Utwory fortepianowe.** **16,00 Dziennik.** 16,20 **Pieśni słowiańskie.** **16,40 Ze świata radia.** 16,50 **Pogad. sportowa.** 17,00 Mozaika muzyczna. **17,35 Z zagadnień świata pracy.** **17,45 Poradnik językowy.** **18,00 Rozmawiamy o wczasach.** **18,20 Świetlica Śląska.** 18,43 Muzyka. **19,00 Koncert symf.** 19,50 Recenzja. **20,00 Przy wieczerzy.** 21,00 Dziennik. **21,30 Muzyka.** **21,45 Aud. poetycko — muzyczna.** **22,10** Wiad. sportowe. 22,15 **Aud. rozrywkowa.** 23.00 Ost. wiad. **dziennika.** 23,20 Muzyka. 24,00 **Hymn.**

Wtorek

12

SIERPNIA

Euzebiusza, Klary

Wschód słońca — 4.58
Zachód słońca — 20.25

TAK BYŁO:

12. 8. 1914 r.

Wypowiedzenie wojny Austro-Węgrom przez Anglię i Francję.

Ponowne zajęcie Alzacji przez wojska francuskie pod dowództwem gen. Pau.

12. 8. 1945 r.

Śmierć znakomitego aktora polskiego Stefana Jaracza.

Minuta

⊙ Po dwutygodniowych, bezowocnych próbach sformowania rządu koalicyjnego z liberałami, konserwatystami i socjalistami demokratycznymi prezydent Chile Gonzales Videla powołał gabinet składający się z wojskowych i rzeczoznawców technicznych. Ministrem spraw zagranicznych został Alessandri.

SPORT

Redaguje: JÓZEF PRUTKOWSKI

PLEBISCYT: 10 NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW POLSKI

Znakomity sportowiec, były wicemistrz dziennikarski świata w narciarstwie, redaktor „Sportu i wczasów" **St. Ziemba**, na trzech pierwszych miejscach kwalifikuje dwu narciarzy. W pierwszej dziesiątce umieścił red. Ziemba trzech „emigrantów". Tabela red. Ziemby wygląda następująco: **1 — Marusarz, 2 — Wajsówna, 3 — Kula, 4 — Verey, 5 — Gracz, 6 — Kłąbiński, 7 — Kordasz, 8 — Jędrzejowska, 9 — Kolczyński, 10 — Pawlisiak.**

Zupełnie innego zdania jest redaktor „Sportu" **Fr. Gorzelany**. Oto jego opinia: **1 — Gracz, 2 — Łomowski, 3 — Verey, 4 — Szymura, 5 — Bek, 6 — Ramola, 7 — Wajsówna, 8 — Sobieraj, 9 — Cieślik, 10 — Pierchała.**

Gdybyśmy klasyfikowali wedle tych dwu tabel, pierwsze miejsce w tabeli zajęliby Gracz i Verey po 15 punktów, Wajsówna 13 punktów, a inni za dziesiąte miejsce 1 punkt, za dziewiąte 2 i tak dalej do pierwszego (10 punktów).

Przysyłajcie wasze tabele 10 najlepszych.

* * *

W sobotę odbędzie się kolejny mecz z cyklu artystyczno - sportowych. Grać będą na boisku Pogoni **Filmowcy — Radiocí.** Mecz będzie transmitowany i filmowany.

KOMEDIA

Zaczęliśmy chodzić do teatru. Rozdaliśmy kilkaset biletów bezpłatnie — a im szersze kręgi zatoczy nasza inicjatywa organizacji, im więcej pism codziennych za naszym przykładem podejmie ją i upowszechni ją — tym więcej będziemy rozdawać bezpłatnych biletów, tym szybciej wychowamy nową teatralną publiczność.

Być może, że zasłyniemy wkrótce w Europie, jako kraj, w którym robotnicy w pierwszym, trudnym okresie powojennym uczęszczają do teatru bezpłatnie.

Zaczęliśmy chodzić do teatru — a zaczęliśmy z wielu przyczyn od komedii. Z kolei wypadało by — **aby połączyć śmieszne z pożytecznym** — wyjaśnić

co to jest komedia

W tym pouczającym i ciekawym „zastanowieniu" oprzemy się na pracy prof. Łempickiego — i ażeby nie trzymać Was dłużej w napięciu — zaczynamy:

W starożytności attyccy młodzieńcy urządzali wesołe, rozśpiewane pochody. Nazywały się one po grecku **komos**, słowo to oznaczało „maszerujący śpiew". Właśnie do tego słowa pochodzi nasze obecne określenie „komedia". Komedia jest zasadniczo najstarszym rodzajem sztuki dramatycznej. Zawierając starożytne tradycyjne pierwiastki sztuki scenicznej i zamykając w sobie najbardziej aktualne sprawy i obyczaje każdej epoki — jest bardzo cenionym i pożądanym na rynku teatralnym rodzajem literackim.

Postacie

To, co w komedii jest niezmienne — to są typy ludzkie, które powtarzają się od wieków, a więc skąpiec, samochwał, gaduła, obłudnik, przesadny pobożniś, lekkoduch, zła żona („Ksantypa"), podlotek, „wykwintnisia" — i wiele innych. Jeżeli w komedii wynikają sytuacje zabawne przez zetknięcie się dwóch charakterów taka komedia nazywa się komedią charakterów. Innym sposobem wywoływanie zabawnych momentów sytuacji, jest stwarzanie **sytuacji**. Polega ono na nagłym zaskoczeniu kogoś w niewygodnej dla niego sytuacji, na przyłapaniu na gorącym uczynku, myleniu pewnych osób ze sobą, przyjście w nieodpowiednim momencie i t. d. Taka komedia nazywa się często farsą. Komedia powinna zawsze kończyć się dobrze, chociaż jej treść może niekiedy obfitować w zdarzenia smutne i przygnębiające. W klasycznej komedii np. u Moliera, bohaterowie przeżywają często tragedię, są poważni, zatroskani, rozgoryczeni. W dobrej komedii autor często stara się zaniepokoić widza losem którejś z postaci, aby następnie w rozwiązaniu akcji, nagle pogodnie i szczęśliwie zakończyć jego przygody ku zadowoleniu widza.

W komediach, jak już mówiliśmy typy charakterów pozostają zasadniczo niezmienne, zmienia się tylko tło wydarzeń, rodzaj poruszanych problemów i styl.

Komedia powstała jeszcze w starożytności

Dorycczycy wyobrażali krótkie sceny z życia, bohaterami tych przedstawień byli ludzie głupi, lub ułomni, a odgrywane przez nich sceny pobudzały widownię do śmiechu. Grecki poeta EPICHTRM, w piątym wieku przed Chr. znalazł dla tych scenek formę literacką. Bohaterami jego komedyjek byli bogowie i bohaterowie. **Sofron**, pochodzący z Syrakuz, pisał takie scenki, przedstawiając w nich realistycznie życie prostych ludzi, otrzymały one nazwę „mimy". Postacie tych „mim" to stary głupiec, obżartuch, gaduła o spuchniętych policzkach — te osoby przeszły później do komedii włoskiej (comedia dell arte). W średniowieczu wyprowadzono znów z tej komedii włoskiej Arlekina, który potem przedostał się na dwory królewskie (n. p. Stańczyk) a dzisiaj dogorywa na arenach cyrkowych jako błazen, klown.

Te doryckie sceny z życia i śpiewające pochody młodzieży wytworzyły komedię attycką. Polegała ona na tym, że do bohatera komedii przychodzili ludzie i po zabawnych dialogach odchodzili. Następnie produkował się chór, i szydził ze współczesnych. Stopniowo komedii dodano prolog, wygłaszany przed zjawieniem się chóru, który śpiewał pomiędzy epizodami sztuki. Najwybitniejszym komediopisarzem attyckim był **ARYSTOFANES.** Dochowało się do naszych czasów jego jedenaście komedii, napisanych w latach 425—388 przed Chr.

Komedia psychologiczna

dzięki której wprowadzono na scenę szereg nowych typów, miała swego przedstawiciela w **Menandrze** (324—291 przed Chr.). Jest w jego komediach dużo psychologicznych powikłań i mają one raczej charakter poważny.

Rzymianie do swoich komedii czerpali wzory z komedii greckich. Ożywił dopiero proletariuszem rzymskim akcje i typy komedii **PLAUT** (250—184 przed Chr.). On nauczał Rzymian głośnego śmiechu.

Jego zdrowy humor przetrwał długie wieki w komedii europejskiej, a o tych długich wiekach pomówimy jutro. Kto chodzi na komedie, powinien wiedzieć, jak ona powstała i jak wyglądał jej rozwój od czasów najdawniejszych aż do „Bliźniaka" z Dymsza w roli podwójnej.



„Czarnoksiężnik" Willette w Margate Frolics pokazuje magiczne sztuki, które bawią zarówno dzieci jak i dorosłych.

Niemcy — ludożercy

Dzięki mozolnym badaniom i poszukiwaniom wybitnych uczonych duńskich **Fischera-Mollera** i **Brocholma**, którzy dokonali licznych poszukiwań prehistorycznych w rozmaitych miejscowościach Skandynawii i północnych Niemiec, dowiadujemy się, że starożytni Germanie i Skandynawowie, zwłaszcza zaś Germanie, którzy zamieszkiwali północne Niemcy byli **ludożercami**. Nie tylko spalali oni na cześć swych bogów **ofiary ludzkie** (instynkt ten obudził się widocznie w spuściźnie pradziadów i podczas tej wojny!!) ale spożywali też **mięso tych ofiar** (pruska gęba zawsze głodna).

I tak w miejscowośct **Mayleby** wykryto kości pięciu osobników, które znajdowały się w miejscu przezn. do celów rytualnych. Jak twierdzą wyżej wspomniani uczeni z faktu tego należy przypuszczać, że najprawdopodobniej zostali oni upieczeni na rożnie i zjedzeni(!).

Ofiary te, jak stwierdzono naukowo, należały do typu etnicznie odmiennego aniżeli typ reprezentowany przez ich zjadaczy. Wzrost ich jest bowiem znacznie niższy. Przypuszczają uczeni, że chodzi tu o warstwę, stojącą społecznie niżej — **niewolników.**

W **Glumsö** znaleziono również kości osobników pożartych. W okolicach **Hagi** archeologowie znaleźli przypadkowo kość udową rozłupaną w sposób, który pozwala mniemać, że Germanie ówcześni mieli „apetyt i skłonności" na **szpik ludzki**".

Uporczywe badania i uwieńczone pozytywnymi rezultatami znaleziska tak w Danii jak i w północnych Niemczech wykązują niezbicie, że w epoce brązowej panował wśród ludów germańskich niewątpliwie **kanibalizm.**

POSĄGI bez PIEDESTAŁU

☐ W końcowych latach swego życia pani **Stael** gościła z córką u **Talleyrand'a**. Córka pani Stael wykazywała wybitną urodę, toteż komplementy Talleyranda kierowane były do córki.

Wreszcie odzywa się pani Stael:

„Gdybyśmy teraz w trójkę znajdowali się na tonącej łodzi, kogo by pan z nas ratował?"

„Kobiecie tak wszechstronnej i o tylu zaletach jak pani, nie byłaby obca także sztuka pływania, dlatego ratowałbym raczej córkę pani" — odparł Talleyrand.

Delegat Indii dr. Sen zażądał, by Rada powołała do życia międzynarodową komisję arbitrażową dla rozpatrzenia sporu indonezyjsko-holenderskiego.

SEN NOCY LETNIEJ
PRÓŻNO DR. SEN DOMAGA SIĘ PRAWA
GO INNEGO SEN GO INNEGO JAWA.
PUK

Fabryka SNÓW

NOWA GWIAZDA W RODZINIE BARRYMORE

Barrymore, to „królewski ród Broadwayu", niezwykle popularna w Ameryce rodzina teatralno-filmowa. Członkowie tej rodziny od wielu lat odnoszą sukcesy na scenach i ekranach. Niedawno zmarły **John Barrymore** grał w filmach **MOBY DICK, „DON JUAN, LUDZIE W HOTELU** i w wielu innych, imponując wysoką klasą gry. John zmarł w roku 1942. Jego brat **Lionel** specjalizuje się w rolach charakterystycznych najlepsze z jego filmów, to: **CZŁOWIEK, KTÓREGO ZABIŁEM, WOLNE DUSZE, OSTATNIA CAROWA i NOCNY LOT.** Siostrę ich **Ethel Barrymore**, widzieliśmy tylko w jednym filmie **„OSTATNIA CAROWA"** reżyserii Polaka — **Ryszarda Bolesławskiego.**

NAJDROŻSZY PRZYJACIEL



BIBLIOTEKA DOMU KULTURY

Codziennie słyszy się narzekania: jak robotnik może sobie pozwolić na kupno książki, która kosztuje 500 złotych?

A przecież książka jest przyjacielem człowieka, drogim przyjacielem, nawet najdroższym. Bo zważmy, że książki kosztują dziś (bierzemy pierwsze z brzegu):

Historia jednego życia	800	złotych
Nafta	650	„
Druga księga dżungli	480	„
Śmierć poety	500	„
Słońce w herbie	900	„
Błogosławiona ziemia	580	„

Jeśli robotnik chce przeczytać co 10 dni 1 książkę (nie licząc „Syna Ameryki" w „Trybunie"), w ciągu **dwu** miesięcy musi kupić co najmniej **6 książek.** Jeśli kupi wyżej wymienione (a nie są one najdroższe), musi zapłacić za nie **3.910** złotych, czyli prawie połowę tego, co zarabia miesięcznie. Czy wobec tego robotnik powinien przestać czytać książki? **NIE!**

Jest sposób, ażeby **wszystkie** książki stały się dla **wszystkich** dostępne. Proszę uważać:

Słońce w herbie (Makuszyńskiego)	900	złotych
Historia jednego życia (Hirschfelda)	800	„
Śmierć poety (Grossmana)	500	„
Razem	**20**	**złotych**

20 złotych miesięcznie kosztują wszystkie książki beletrystyczne popularno - naukowe, naukowe i inne w bibliotece Domu Kultury, Katowice, ul. Francuska.

W ten sposób zamiast **3.910 złotych** robotnik płaci w ciągu 2 miesięcy tylko **40 złotych**, oszczędzając **3.870 złotych.** Tę cyfrę zaoszczędzonych pieniędzy można łatwo zaokrąglić do 4.000, jeśli górnik czy hutnik korzystać będzie **bezpłatnie** ze wszystkich gazet i tygodników.

A zatem czytajcie i wypożyczajcie książki w Domu Kultury.

Zadanie konkursowe nr 10



Który zegar nie jest nakręcony?

W odpowiedzi na pytanie, należy oznaczyć strzałką jeden zegar z widocznych na rysunku.

W wyniku losowania „kuponu zachęty" nr. 4 wózek dziecięcy wygrała pracownia biurowa Gruszko Małgorzata z Chorzowa II, (ul. Styczyńskiego 77.).

Ryszard Wright 55

SYN AMERYKI

Tłumaczyła WANDA MELCER

...„ile tylko zechcesz." Nasłuchiwał. W ręku Peggy był ów list. „Zagrzeję ci kawę, bierz się żwawo do jedzenia..." Czy otworzyła? Czy wiedziała, co tam jest? Nie, koperta jest zaklejona. Podeszła do stołu, podnosząc serwetę. Kolana mu się trzęsły z podniecenia, pot wystąpił na czoło. Skóra pęka z wewnętrznej gorączki. „Może ci przygrzać kotlet?" Pytanie padło gdzieś z bardzo daleka, potrząsnął głową, nie rozumiejąc go. „...co ci, niedobrze?..."

— Wszystko w porządku — mruknął.

— Nie trzeba się tak głodzić.

— Nie chce mi się jeść.

— Na pewno tak, nie zdajesz sobie z tego sprawy.

Postawiła filiżankę i spodek koło niego, kładąc tymczasem list na brzeżku stołu. Ciągnął oczy, jak magnes przyciąga żelazo. Wzięła imbryk i nalała mu kawy. Widać dopiero co wzięła list spod drzwi i jeszcze nie miała czasu oddać go panu Daltonowi. Postawiła przy filiżance garnuszek ze śmietanką i znów ujęła papier.

— Odniosę panu list — powiedziała — i wracam.

— Tak, psze pani — szepnął.

Wyszła. Przestał żuć i zapatrzył się przed siebie, ślina mu wyschła. A jednak trzeba jeść. Obudziłoby to podejrzenia, gdyby nie jadł. Wrzucał do ust wielkie kęsy, żuł z całej siły, potem zmywał gardło wielkimi łykami gorącej kawy. Kiedy kawy zabrakło używał wody. Natężył słuch, ale nic nie było słychać. Potem drzwi otworzyły się cicho i weszła Peggy. Nic się nie malowało na jej krągłej, czerwonej twarzy. Kącikami oczu śledził ją, kiedy podeszła do komina, brzęcząc garnkami i rondlami

— Chcesz jeszcze kawy?

— Nie psze pani.

— Nie przeraża cię ten cały gwałt?

— Nie, psze pani — odrzekł, rozmyślając, czy było w jego rachowaniu coś, co kazało by jej tak myśleć.

— Ta biedna Mary — westchnęła Peggy — tak się zachowuje, jakby miała z dziesięć latek. A rodzice chorują ze zmartwienia. Oto jakie są dzieci!

Spieszył się z jedzeniem, starając się stąd wydostać. Wszystko już było w ruchu, prawie wszystko. Nikt nie wie, co się z Mary stało. Nagle wyobraził sobie rodzinę Daltonów w przerażeniu o Mary, kiedy się dowiedzą, że została porwana. Odwróci to od niego ich podejrzenia. Pomyślą, że to biali, nigdy, że to dzieło czarnego, nieśmiałego Murzyna. Sprowadzą Jana. Podpis „Czerwony" sierp i młot naprowadzą ich na myśl, że zrobili to komuniści.

— Najadłeś się?

— Tak.

— Musisz rankiem wyrzucić popiół.

— Dobrze, psze pani.

— A na ósmą bądź gotów do jazdy z panem.

— Tak, psze pani.

— Jakże pokój?

— Dobrze, psze pani.

Drzwi otwarły się gwałtownie, Bigger zerwał się w strachu na równe nogi. Do kuchni wpadł Dalton z twarzą koloru popiołu. Patrzył na Peggy, a Peggy trzymając ścierkę w ręku, patrzyła na niego. Pan Dalton miał w ręku otwarty list.

— Co się stało, proszę pana?

— Kto... jak... kto to dał?

— Co?

— Ten list?

— Nikt, leżał pod drzwiami.

— Kiedy?

— Parę minut temu. Czy to coś złego?

Pan Dalton rozejrzał się wokoło kuchni, wodząc niewidzącymi oczyma po wszystkich czterech ścianach. Potem spojrzał znowu na Peggy, jakby ją błagał o łaskę, jak by mogła powiedzieć słowa, które przyniosą ulgę.

— Co, co się stało, proszę pana? — spytała Peggy.

Zanim mógł odpowiedzieć, wsunęła się pani Dalton, unosząc w górę swoje białe ręce. Bigger widział, jak palce jej drżą w powietrzu, zanim natrafią na ramię męża. Chwyciła go za ubranie, jakby je miała z niego zedrzeć. Bigger nie odwracając oczu, poczuł, jak sztywnieją mu muskuły i oblewa go gorąca fala.

— Henryku, Henryku — krzyknęła — co się stało?

Dalton nie słyszał, wpatrzony w Peggy.

— Czy gosposia nie widziała, kto zostawił ten list?

— Nie proszę pana.

— A ty, Bigger?

— Nie, psze pana — wymamrotał, z ustami pełnymi suchego jadła.

— Henryku, o co idzie, mów, na litość Boga!

Pan Dalton objął ją i przygarnął do siebie.

— To jest — to dotyczy Mary... została...

— Gdzie została?

— Została porwana, złapali ją...

— Nie, nie — krzyknęła pani Dalton.

— Ach, nie, jęknęła Peggy, podbiegając.

— Moje dzieciątko — szlochała pani Dalton.

—Porwano ją — powtórzył pan Dalton, jakby powtórzeniem tego słowa chciał je sam sobie uświadomić.

Oczy Biggera rozszerzyły się, objął ich wszystkich płomiennym wzrokiem. Pani Dalton szlochała dalej, a Peggy opadła na krzesło, ukrywszy twarz w dłonie. Potem skoczyła i wypadła z kuchni, krzycząc:

— Boże, byle jej tylko nie zabili.

Pani Dalton zemdlała, pan Dalton podtrzymywał ją, starając się przenieść przez próg. Patrząc na jego wysiłki, Bigger przypomniał sobie przelotnie, jak to poprzedniej nocy niósł w ramionach Mary. Zerwał się i przytrzymał drzwi patrząc, jak pan Dalton niesie do hallu zemdloną żonę.

Był teraz w kuchni sam. Raz jeszcze przemknęła mu myśl, że może przecie uciekać, zostawiając to wszystko za sobą — i znów odpędził tę myśl. Uszu jego dobiegły stłumione łkania. Potem cisza. Co się tam dzieje? Czy pan Dalton dzwoni na policję? Spróbował słuchać, ale żaden dźwięk nie dochodził. Postąpił kilka kroków w hallu, ale ciągle nic nie słyszał. Rozejrzał się, czy nikt go nie śledzi i postąpił jeszcze parę kroków. Teraz usłyszał rozmawiających. Dalton rozmawiał z kimś. Posunął się dalej trochę, tak, teraz słychać... „Chcę mówić z Brittenem." Pan Dalton telefonował. „Proszę tu zaraz przyjść zaszło coś okropnego, nie chcę krzyczeć przez telefon..." To znaczy, że kiedy Britten nadejdzie, znów go będą przesłuchiwać ...tylko prędko, czekam."

(c. d. n.)

Inż. arch. Karol Latoska z Rudy Śląskiej

Laureat konkursów muzycznych urządzanych przez YMCA (Kraków 1946), Dom Kultury (Katowice 1946), związki zawodowe — (Warszawa 1947). Obok pracy zawodowej w Rudzkim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego znajduje czas na pracę społeczną w dziedzinie kultury muzycznej.

Z jego inicjatywy i przy jego wydatnej pomocy chór kościelny wespół z orkiestrą kopalni Walenty—Wawel w Rudzie Śl. wystawił w czerwcu br. po raz pierwszy w Polsce niepodległej sławne „Requiem" Mozarta.

Mimo pięcioletniego pobytu w koncentracyjnych obozach hitlerowskich posiada bardzo piękny materiał głosowy (bas-baryton). Jego nieprzeciętne walory wokalne rokują duże nadzieje na przyszłość. Ponadto inż. K. Latoska wykazuje duże zdolności malarskie.

LODA D.

KRONIKA KULTURALNA

KOMPOZYTOR A. GRADSTEIN POWRÓCIŁ DO KRAJU

Po kilkunastoletnim pobycie w Paryżu powrócił do kraju i zamieszkał w Warszawie znany kompozytor polski Alfred Gradstein.

Gradstein jest autorem wydanego ostatnio w Paryżu cyklu 12 etiud pt. „Hommage a Chopin". Utwory te wykonywane były szereg razy na koncertach zagranicą.

* * *

Pragnąc opracować plan zapewniający ruchowi muzycznemu w Polsce odpowiedni rozwój, Centralny Instytut Kulturalny w Warszawie organizuje w Szklarskiej Porębie konferencję, w której weźmie udział kilkudziesięciu działaczy, zasłużonych na polu muzycznym.

Wyd. Komitet Woj. P.P.R., Katowice. Red. Komitet Redakcyjny. Redakcja i Administracja, Katowice, Mickiewicza 8. — Tel. 340-41-42. Dział ogłoszeń: Tel 361-06 — Konto PKO III 4900.
Oddział miejski: ulica 3-go Maja 28, tel. 338-30, Adres Redakcji Kraków, Wiślna 1. — Tel. 566-33 — Redaktor przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej.
R 10915